Nr 35. Kraków, Sroda 14 Lutego 1906 Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie: | ćwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgr. z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

# NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. [illegible] i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. [illegible], ul. Kazimierza 12.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Boszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — R. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 14 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 18 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 8 kor. od 100 ogł. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 ogł. dla miejscowych prenumeratorów.

## Koło polskie wobec reformy wyborczej.

Z Wiednia telefonują nam:

„N. Fr. Presse“ donosi, że przywódcom klubów czeskiego i południowych Słowian zakomunikowano żądania Koła polskiego co do reformy wyborczej. Żądania Koła streszczają się w tem, aby połowa posłów przyszłego parlamentu wybieraną była na podstawie powszechnego i równego głosowania wedle liczby ludności; druga połowa wybieraną byłaby przez Sejmy, podług dzisiejszych kuryj. Komu dziś przysługuje prawo bezpośredniego głosowania, ten zachowałby to prawo i na przyszłość. W gminach galicyjskich ma być zaprowadzony system proporcyonalny; każdy okręg wybierałby po dwóch posłów; o wyborze decydowałaby względna większość, przy udziale co najmniej 33% oddanych głosów. Również żąda Koło polskie, aby sprawy uniwersytetów, szkół średnich i kwestye językowe wydzielono z pod kompetencyi Rady państwa a przydzielono Sejmom.

Tyle „N. Fr. Presse“. Podajemy informacyę dziennika wiedeńskiego z zastrzeżeniem, nie nie biorąc za nią odpowiedzialności. Zauważyć jednak musimy, że żądanie pośrednich wyborów przez Sejm nie po raz pierwszy się tutaj pojawia ze strony konserwatystów galicyjskich; również nie jest czemś nowem ich niechęć do wyborów bezpośrednich. Sądziliśmy jednak, że z tych słabostek już mieli czas wyleczyć się oligarchowie galicyjscy. Nie potrzebujemy bowiem dodawać, że przeciw obu tym postulatom z całą stanowczością oświadcza się olbrzymia większość kraju.

O wyborach pośrednich przez Sejm nawet marzyć obecnie nie można. Byłoby to dodaniem do jednej krzywdy, wynikającej z dotychczasowej ordynacyi sejmowej, krzywdy drugiej, wynikającej z oparcia pewnej części reprezentacyi parlamentarnej na ordynacyi sejmowej. — Taka ordynacya parlamentarna byłaby wprost zwycięstwem reakcyi i wywołałaby ogromne wzburzenie w całym kraju.

Kardynalnym także warunkiem powodzenia reformy wyborczej muszą być wybory bezpośrednie we wszystkich kołach. W przeciwnym razie „powszechność“ wyborów byłaby karykaturą tego, czem być powinna.

[illegible] więc w Kole polskiem [illegible] jeszcze miały zachcianki w tym rodzaju, jak to „N. Fr. Presse“ podaje, to utopić je należy czemprędzej w morzu reakcyjnem, aby nie kompromitowały Koła polskiego.

## Deputacya ludowców w Wiedniu.

Z Wiednia piszą nam:

Jak już wczoraj doniosłem Wam w telegramach, podczas przyjęcia deputacyi stronnictwa ludowego z Galicyi u prezydenta gabinetu przemawiał jej przywódca poseł Stapiński. Mowca zaznaczył, że w doręczonych uchwałach gminnych znajdzie prezydent gabinetu dowód entuzyazmu, z jakim w kołach ludowych przyjęto reformę wyborczą, oraz dowód zainteresowania się nią ludności Galicyi. Dalej podniósł mowca, że stronnictwo ludowe widzi w przeprowadzeniu reformy jedyne wyjście z obecnego zamieszania i że w równomiernem uregulowaniu praw obywatelskich leży dobro kraju i państwa. Zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania przyczyni się do zmniejszenia pola starć narodowościowych i do rozwoju kraju. Mowca dodał wkońcu, że agitacya za reformą wyborczą odbywa się na zupełnie legalnych podstawach i w legalnej formie. Odpowiedź Gautscha znacie już z depesz wczorajszych.

Po tej audyencyi udała się deputacya do ministra spraw wewnętrznych, hr. Bylandta-Rheidta. Po przemówieniu obszerniejszem posła Stapińskiego o zgubnych skutkach obecnej ustawy wyborczej, odpowiedział minister:

— Dziękuję za wyrażone życzenia i podziękowania ludu polskiego. Staraniem mojem będzie, ażeby nowa ustawa wyborcza zabezpieczyła lud przed temi przykrościami, na które był dotychczas narażony. Jestem przekonany, że reforma wyborcza, aczkolwiek napotyka na przeszkody, będzie ostatecznie tak załatwioną, iż szersze warstwy ludu nie doznają krzywdy.

Przyjęcie, jakiego doznała deputacya zarówno u bar. Gautscha, jakoteż u hr. Bylandta-Rheidta, było nadzwyczaj uprzejme. — Pojawienie się deputacyi w parlamencie zwróciło powszechną uwagę posłów i sprawiło niemałe wrażenie. Deputacya zewnętrznie miała dobry wygląd, a kilku deputowanych, którzy przybyli w barwnych strojach ludowych, nadawało, że się tak wyrażę, miły dla oka koloryt grupie deputacyjnej. Szczególnie dziarsko wyglądał w białej sukmanie krakowskiej, były poseł sejmowy, włościanin Wójcik. W deputacyi uczestniczył między innemi także dr Bernadzikowski.

## Rozmowa z posłem Grekiem.

**Wiedeń**, 12 lutego.

(—r.) Ostatniemi czasy posypały się ze strony konserwatywnej gromy na posła Greka z powodu stanowiska jego w sprawie reformy wyborczej. Obiegały nawet pogłoski o jego wykluczeniu z Koła polskiego. Wobec tego uznałem za właściwe, zwrócić się do dra Greka z zapytaniem w tej sprawie. Wywiązała się skutkiem tego dłuższa rozmowa, nie pozbawiona, jak sądzę, szerszego, politycznego znaczenia, i dlatego powtarzam jej myśli przewodnie.

— Pogłoska o wykluczeniu mnie z Koła polskiego — mówił dr Grek — powstała w plotkarskiej atmosferze kuluarów parlamentarnych. Rozpuścił ją jakiś sprytny a podstępny wróg konserwatystów. Nie wykluczonoby mojej osoby, lecz wykluczonoby zasadę [illegible], że Koło polskie jest rodzajem Sejmu polskiego, w którym jest miejsce dla wszystkich zwolenników solidarności delegacyi polskiej na zewnątrz. Zasada ta doznałaby ciężkiej kompromitacyi. Zresztą kilku z nas wystąpiło wprawdzie ostro przeciw polityce większości konserwatywnej, lecz równocześnie jedna z powag partyi krakowskiej dowodziła na zebraniu publicznem swoich 25 wyborców, że przyjście demokracyi do politycznego znaczenia jest upadkiem kraju i państwa. Nas to tylko bawiło i ani nam na myśl nie przyszło wzywać tego posła do jakiejkolwiek odpowiedzialności.

— Czy nie mógłbym się jednak dowiedzieć, dlaczego dzienniki konserwatywne wszelkich odcieni wzięły sobie pana szczególnie za cel swoich pocisków? — zapytałem.

— Widzi pan, to dość skomplikowana historya — odpowiedział dr Grek. — W naszej grupie (demokratycznej) przewodniczy w walce właściwie poseł Rotter. Do jego metody przyzwyczajono się jednak nieco. Uważano go oddawna za niepowrotnie straconego. Na mnie miano ze strony konserwatywnej pewne widoki.. Jestem człowiekiem, mającym na własne nieszczęście, pewne słabości i słabostki, których klasyczny demokrata mieć nie powinien. Lubię dobrze skrojony angiez i lakierowane buciki: mógłbym od biedy udawać konserwatystę; nadto, jako adwokat, przywykłem do pewnej grzecznej formy w polemice, prowadzonej przy zielonym stoliku Koła polskiego. To dawało pewne nadzieje.... Wiem nawet, że jeden z dowcipnych konserwatystów polskich, który znał mnie osobiście jeszcze przed mojem wstąpieniem do Rady państwa, dał swoim przyjaciołom wcale dowcipną receptę na utemperowanie mnie. Ci panowie nie umieli jednak nigdy być przewidującymi politykami — nawet w drobiazgach. Zarzut, jakobym się dopuścił jakiejkolwiek felonii na lewo, jest po prostu śmieszny. — Faktem jest, że, jako słuchacz praw, pracowałem w „Gazecie Narodowej“ pod redakcyą Jana Dobrzańskiego przy jednym stoliku z Bolesławem Czerwieńskim, autorem „Czerwonego sztandaru“. — Kto się od tego czasu zmienił, ja czy „Gazeta Narodowa“ — nie wiem... Faktem jest, że w r. 1890 byłem jednym z założycieli i redaktorów „Trybuny“ (25 konfiskat na 50 numerów). Faktem jest niemniej, że wstąpiłem do Rady państwa, jako członek skoncentrowanej demokracyi, a prezes komitetu centralnego miał wychwalać w Sejmie objektywność tegoż komitetu za to, że zatwierdził moją czerwoną kandydaturę. Co zaś do reformy wyborczej, to przyznaję, że w pierwszej chwili obawiałem się jej, jako środka możliwie centralistycznego i wolałem, aby przedtem raczej Sejm krajowy oparł się na szerokich podstawach wyborczych. Lecz znaną jest panu chyba odnośna rezolucya sejmowa... Zresztą przed wstąpieniem do parlamentu, mówiłem raz, raz tylko jeden na publicznem zgromadzeniu ludowem, w ratuszu lwowskim w r. 1894, a przypadek chciał właśnie, iż występowałem wtedy bardzo gorąco przeciw polityce Koła polskiego z powodu jego stanowiska wobec reformy wyborczej hr. Taaffego. Tak to wygląda moja felonia na lewo w świetle faktów.

— Dzienniki konserwatywne — mówił dalej dr Grek — zarzucają mi moją dotychczasową bezczynność, bierność i Bóg wie co jeszcze. Przyzwyczaiłem się w mojej praktyce prawniczej do gruntownego studyowania aktów, zanim się zabieram do rzeczy. Uczyłem się, badałem wszystkie zakamarki polityki, szperałem we wszystkich ciekawych i tajemniczych „dessous“ Koła; dziś znam je wcale dobrze; umiem patrzeć i jestem nieco nie wygodny... „Inde irae“. Wypełniałem ściśle przyjęte obowiązki komisyjne w tym dezorganizowanym parlamencie, jest też faktem, że od dwóch lat nie taiłem się przed mojmi znajomymi z myślą usunięcia się zupełnego z życia politycznego, zrażony bezpłodnością parlamentu i marnowaniem czasu. Zresztą radykalne pisma robiły mi [illegible] wyrzuty, iż zawiodłem oczekiwania żywiołów postępowych. Tymczasem ja nie lubiłem nigdy i nie lubię walki z wiatrakami. Obecnie zatrąbiono do ataku, nieprzyjaciel rozwinął linię bojową. Melduję się — i jestem. Wypełniam tylko prosty obowiązek.

— Reforma wyborcza przychodzi do skutku, dzięki wszechświatowej konjunkturze politycznej. Stanęliśmy tedy przed historycznem zadaniem. Należy poprostu wspinać się na palcach, aby dorość do wysokości sytuacyi. Nie roszczę sobie prawa do jakichkolwiek zasług, spełniam poprostu obowiązek zwykłej przyzwoitości politycznej i demokratycznej. Daleki jestem od drapowania się w togę trybuna ludu, czy radykała. Gdybym zasiadał w jakimkolwiek innym parlamencie europejskim, a nie w Kole polskiem, należałbym co najwyżej do prawego skrzydła lewicy. Przy powolności wszelkich innych awansów, idzie u nas awans na radykała piorunem. Wystarczy na to wysunąć się o jeden cal poza linię patentowanej ortodoksyi politycznej.

— Mimo to jednak dziwią się niektórzy, dlaczego pan nie odpowiada na tak liczne ataki, skierowane przeciw panu szczególnie przez „Słowo Polskie“?

— Ach, „Słowo Polskie“ — odparł, uśmiechając się ironicznie poseł dr Grek — mam co do „Słowa Polskiego“ swoje widoki. Będziemy może po reformie robili jeszcze razem federalizm.. Zresztą nie wiem istotnie, co nas dzieli? Pluralność? — ta pójdzie już za dni kilka do kosza. Proporcyonalność? — ależ my ją także akceptujemy we wschodniej Galicyi. Pozostałaby chyba szczerość intencyj, ale szczerość jest przecież zasadniczym punktem programu narodowej demokracyi. — Jestem zresztą gorącym zwolennikiem koncentracyi demokratycznej w najszerszem tego słowa znaczeniu i uważam walkę w obozie demokratycznym za rzecz wysoce gorszącą i kompromitującą przyszłość demokracyi. Przyjmujmy od konserwatystów przynajmniej ich mądrą strategię polityczną... Czyś pan zresztą nie zauważył, że pisma konserwatywne robią z każdym dniem co raz lepsze postępy w wymyślaniu, w spotwarzaniu i pamfletowaniu niewygodnych sobie ludzi? Jest to dla nas rzeczą bardzo pouczającą. Tracą siłę i przechodzą do mniejszości... Może niebawem uda się jakiegoś krakowskiego Rochefoucauld'a przychwycić z okazyi reformy wyborczej na wybijaniu szyb w starostwie... Co do mnie, jestem wobec pamfletów i wymyślań strasznie zahartowany, mimo, iż mam, wyznaję to z pokorą, wiele pięt Achillesa. Miałem i mam w publicystyce naszej przyjaciela, który od szeregu lat wyprawiał sobie pióro na mojej skórze. Jestem mu obecnie niezmiernie wdzięczny. Dokonał on na mnie w ten sposób ochronnego szczepienia. Lada dawka tak łatwo mi nie zaszkodzi...

— Zapytałem w końcu dra Greka, jak się zapatruje na politykę obecną Koła w sprawie reformy wyborczej?

— W kilku moich mowach — odparł — wyraziłem zdanie, że dotychczasowa polityka przywódców Koła mogła zaszkodzić nam już w pierwszej linii przy rozdziale mandatów. Gdybyśmy bowiem byli od 28 listopada skierowali wszystkie nasze usiłowania tylko ku pozyskaniu jak największej liczby mandatów, a nie rozpraszali ich na uzyskanie koncesyj wyjątkowych, lub wprost niemożliwych do osiągnięcia, to liczba mandatów byłaby już w projekcie rządowym znacznie większą.

— Jaka też ilość mandatów wydaje się panu dla Galicyi odpowiednią?

— Nasza grupa dołoży, mojem zdaniem, wszelkich usiłowań, abyśmy uzyskali jak największą liczbę mandatów. Pójdziemy w ogień z tymi, którzy największą cyfrę stawiają, będziemy jednak czuwać nad tem, ażeby walka o liczbę mandatów nie przemieniła się w walkę przeciw reformie wyborczej. Stanowisko Koła polskiego [illegible] jego przeszłość. Przez lat czterdzieści, prawie od konstytucyi grudniowej, nie protestowaliśmy na seryo przeciw ukróceniu naszych praw, przeciw skandalicznie małej liczbie mandatów galicyjskich. Piąta kurya Badeniego i fatalny precedens tylko 15 mandatów tej kuryi, stają się w ręku naszych przeciwników politycznych niebezpieczną bronią. Nie chodzi tu tyle o liczbę mandatów, jak o stosunek procentowy wpływu naszego na parlament wiedeński. Z 18% trudno się jednym rozpędem wywindować na 28. Do tego potrzeba polityki wytrwałej, roztropnej, umiejącej korzystać w ciągu lat z każdej sytuacyi i ze wszystkich konjunktur politycznych. Dziś trzeba będzie spłacić, po jak najuporczywszym targu, grzechy zaniedbań przeszłości, a zarazem postawić kwestyę uzyskania jak największej liczby mandatów dla kraju w programie polityki przyszłej delegacyi polskiej, która wyjdzie z powszechnego głosowania.

— Ale teraz poproszę pana o rzecz najciekawszą: jak się zachowa grupa skoncentrowanych demokratów przy głosowaniu w Izbie na wypadek, gdyby większość Koła głosować chciała przeciw reformie?

— Chciałbyś pan zemnie zrobić wróżbitę. Proszę mi wierzyć, że większość konserwatywna Koła zastanowi się dziesięć razy, zanim będzie głosować przeciw reformie wyborczej, a dwadzieścia razy rozważy, czy należy jej korzystać ze swej liczebnej przewagi i zmuszać, w imię solidarności klubowej, demokratów wszelkiej gildy do głosowania przeciw ustawie, będącej podstawą i syntezą demokratycznych programów.

— Co do nas — dodał poseł Grek — zobaczymy. Widzi pan, my demokraci nie możemy rąbać zawsze krzyżową sztuką i odsłaniać wszystkich kart. Musimy być także dyplomatami — szczególniej siedząc w towarzystwie dyplomatów.

## Z bałkańskiego wulkanu.

Na półwyspie bałkańskim znów wrze i kipi. Do naturalnego, że się tak wyrazimy, wrzenia wśród tamtejszej ludności słowiańskiej, będącego wynikiem niezadowolenia z obecnych stosunków i pragnienia ich zmiany i naprawy, przyłączają się obecnie także intrygi zagraniczne. Wszystko razem wytwarza położenie jeżeli już nie groźne, to w każdym razie godne bacznej uwagi państw i kół interesowanych.

Od pewnego czasu, jak wiadomo, prasa niemiecka, zwłaszcza berlińska, systematycznie niemal rozszerza wieści o rzekomych knowaniach Włoch i Czarnogóry przeciwko Austro-Węgrom. Wiadomości te donoszą przedewszystkiem, że Włochy zaopatrują swojego małego sprzymierzeńca bałkańskiego w artyleryę i amunicyę. „Informacyę“ taką otrzymała niedawno wiedeńska „Zeit“. Przytoczywszy ją, wyraziliśmy wówczas przypuszczenie, że ma ona na celu zastraszenie Węgier. Dziś tymczasem zamieszcza taką samą wiadomość berlińska „Vossische Ztg“ i to w formie, z której jasno wynika, że jest obliczoną na wywołanie zaniepojenia w całych Austro-Węgrzech.

Potwierdza ona pogłoski, jakoby Czarnogóra w ostatnim czasie w dwóch przesyłkach otrzymała od rządu włoskiego 36 dział polowych i 12 pozycyjnych oraz 50.000 nabojów. — Dalej zaś donosi: „Jakkolwiek przesyłki te starano się otoczyć najściślejszą tajemnicą, nie uszły one jednak uwagi posła tureckiego w Cetynii i władz tureckich pogranicznych okręgów. W Belgradzie zaś nie potrzebowano wcale dowiadywać się o tem przez szpiegów, ponieważ rząd czarnogórski sam zawiadomił o tem rząd serbski wprawdzie w formie ściśle poufnej. Następstwem tego było, że Serbia, która dotychczas lekceważyła Czarnogórę, nagle zmieniła swoje stanowisko i chętnie przyjęła propozycyę księcia Mikołaja, dotyczącą zawarcia z Czarnogórą przymierza zaczepno-odpornego. Trudno przypuszczać, iżby w Rzymie nie wiedziano o tym fakcie. Pierwszym zaś wspólnym czynem nowych słowiańskich sojuszników na Bałkanie było, że przemycili do okręgów tureckich Prysztyny i Senidże a także do okręgu Plewlje 8000 karabinów wraz z potrzebną do nich amunicyą. Nie mogę tego twierdzić napewno — pisze dalej informator „Voss. Zeitung“ — zdaje się jednakże, że i władze austro-węgierskie w okręgu Plewlje dowiedziały się o tem. Tymczasem sprzymierzeńcy nie ograniczyli się na tym kroku. Serbia uważała teraz za swój obowiązek śledzić bacznie stosunki w zajętym przez Austro-Węgry sandżaku, co więcej, uznała za potrzebne zwrócić Porcie uwagę, iż jedynie wpływy austryackie sprawiają, że ludność w tym okręgu wzbrania się płacić podatki władzom tureckim“.

Z całej wiadomości „Voss. Zeitung“, przedrukowanej skwapliwie przez inne dzienniki, przebija jasno zamiar wywołania nieufności w opinii publicznej Austro-Węgier przedewszystkiem względem Serbii i Bułgaryi, — a dalej także względem Włoch.

Ile w tych rewelacyach jest prawdy, trudno

---

*Władysław Reymont.*

# Chłopi.

65 (Ciąg dalszy).

Cicha przecież była jak zawsze, uległa i pracowita, jak mrówka, nawet rada, że wziął nad nią górę i kwardo panuje. A właśnie on i bez to srożył się coraz barzej. Gniewały go jej kochające, lękliwe oczy, gniewał chód cichy, gniewała twarz pokorna, gniewało i to, że ciągiem plątała się kole niego. Miał już ochotę krzyknąć, by mu z oczu ustąpiła.

— Żeby to morówka wziena, psiakrew! — buchnął wreszcie, i zabrawszy porządki ciesielskie, nawet nie wytchnąwszy przypołudnia poszedł do Kłębów, kaj miał jakąś robotę przy chałupie.

Siedzieli tam jeszcze przy michach, na dworze.

Zakurzył papierosa i siedząc pod ścianą, zapatrzył się kajś przed się, jakby o całym świecie zapomniawszy.

Kłęby pogadywali o powrocie z wojska Grzeli Borynowego.

— Wraca to już? — zapytał spokojnie.

— Nie wiecie to? Dyć razem z Jaśkiem Tereski, i Jarczakiem z Woli.

— Na żniwa się obiecują. Tereska latała dzisia z listem od swojego do organisty, bych przeczytał. Powiadał mi o tem.

— To ci nowina! Jasiek Wachnik powraca! — zawołał bezwolnie.

Zmilkli wszyscy, jeno ślepia obleciały po sobie, a kobiety się zczerwieniły, powstrzymując śmiech. Nie pomiarkował tego i jakby rad wieści powiedział spokojnie:

— Dobrze co powraca; może przestaną obgadywać Tereskę.

Jaże łyżki zawisły nad michą, tak się zdumieli, a on, tocząc zuchwałemi ślepiami, dodał:

— Wiecie, jak jej nie szczędzą. Nic mi do niej, chociaż mi powinowata z ojcowej strony, ale żeby tak na mnie padło, dobrzebym pleciuchom gęby pozatykał: zapamiętaliby! A już kobiety la drugich najgorsze: niechby najbielsza, nie przepuszczą i błotem obwalą.

— Pewnie, co tak, pewnie! — powtórzyli, wbijając oczy w michę.

— Byliście już u Boryny? — zagadnął niespokojnie.

— Dyć zbieram się i zbieram, a co dnia cosik przeszkodzi.

— Za wszystkich cierpi, a nikto o nim nie pamięta.

— Zaglądałeś to do niego? co?

— Hale, pójdę sam, to powiedzą, co do Jagny ciągnę.

— Cie! uważny, kiej dziewka po przypadku — mruknęła stara Agata, siedząca pod płotem z miseczką na kolanach.

— A bo mi już obmierzły szczekania.

— I wilk się statkuje, kiej mu kły spróchnieją — śmiał się Kłąb.

— Albo kiej się za barłogiem rozgląda — podpowiedział Mateusz.

— Ho, ho, to ino patrzeć, jak do której z wódką poślesz — żartował Kłębiak.

— Właśnie, ciągiem już deliberuję, do którejby przepić.

— Prędko wybieraj, a w druchny me proś, Mateusz! — pisknęła Kasia, najstarsza.

— Cóż, kiej nie łacno: wszyćkie zarówno wybrane i jedna w drugą, najlepsze. Magdasia najbogatsza, ale już przez zębów i ze ślepiów jej cieknie; Ulisia, niby kwiat, jeno co ma jedno biedro grubsze i beczkę kapusty we wianie; Franka z przychówkiem; Marysia zbyt szczodra dla parobków; Jowka, choć ma całe sto złotych samą koprowiną, wałkoń, pod pierzyną ciągiem wyleguje. A wszystkieby tłusto jadły, słodko popijały i nic nie robiły. Czyste złoto takie dziewuchy! A zaś jeszcze drugie mają la mnie za krótkie pierzyny.

Gruchnęli śmiechem, jaże się gołębie porwały z dachów.

— Prawdę mówię. Przymierzałem u niejednej, ledwie mi do pół łyst sięgają, jakżebym to zimą wyspał? chyba w butach, co?...

Zgromiła go Kłębowa, iż zbereżeństwa gada przy dziewuchach.

— La śmiechu jeno mówię. Przeciek powiedają, co poczciwe żarty nie szkodzą i pod pierzyną — tłómaczył się żartobliwie.

Ale dziewczyny rozczapierzyły się gniewnie, kiej te jendyczki.

— Hale, jaki przebierny!... będzie się tu przekpiwał ze wszystkich! Kiej ci w Lipcach mało, na drugich wsiach se szukaj! — jazgotały.

— Jest ich w Lipcach, jest: przeciek łacniej o dostałą pannę, niźli o całą złotówkę. Po dydku i już z ojcowym litkupem je przedają. Bych jeno kupce się nalazły! Tyle tego, jaże się wieś trzęsie od skrzeków pannowych, wszyćkie gotowe pod kozik, że co sobota w każdej chałupie już od świtania pucują się do czysta, przybierają, kosy we wstęgi pletą i kokoszki po sadach gonią, bych je ponieść żydowi na gorzałkę, a od samego południa jeno z za węgłów patrzą, czy z której strony swaty nie ciągną. Widziałem, które i z dachów zapaskami powiewały, wrzeszcząc: „Do mnie, Maciuś, do mnie!“ Zaś matki wtórzyły: „Do Kasi przódzi, Maciusiu, do Kasi! Syrek i mendel jajków przyłożę do wiana! Do Kasi!“

Rozpowiadał uciesznie, jaże chłopaki kładły się ze śmiechu, jeno Kłębianki podniesły taki wrzask na niego, że stary krzyknął:

— Cichojta! skrzeczą, kiej te sroki na deszcz.

Nie zaraz się uspokoili, więc by przerwać te przekpinki, zapytał:

— Byłeś to, Mateusz, przy wójtowej wojnie?

— Nie. Mówili, co Kozłom sielnie się dostało.

— Że już lepiej nie można. Strach, jak wyglądali! Wójt se pozwolił, no!...

— Gromadzki chleb go tak roznosi, to i bryka.

— Głównie, co się nikogo nie boja. Któż to mu stanie naprzeciw? Drugi za taką sztukę dobrzeby zapłacił i jeszczech w kozie posiedział, ale jemu włos z głowy nie spadnie. Z urzędnikami się zna, pija z nimi, to w powiecie mocen wszystko, co ino zechce...

— Bośta barany, że dacie takiemu przewodzić nad sobą! Poniewiera i wynosi się nad wszystkie, a oni go dziw po nogach nie całują!

— Sami go wybralim nad sobą, to i uważać musim.

— Kto go wsadził, ten i zesadzić może.

— Dyć nie krzycz, Mateusz: jeszcze się rozniesie.

— A doniesą mu, to będzie wiedział. Niech me ino zaczepi!

— Maciej chory, to kto mu inszy poredzi? Każden się wagnje iść na pierwszego, bo każden ledwie swoim biedom wydoli. Juści, bo i cudze obchodzi, ale swoje barzej jeszcze piecze — szepnął stary, podnosząc się z ławy.

Podnieśli się wraz i drudzy.

Kto po jadle legł odpoczywać, kto na drogę wychodził kości przeciągnąć i pasa odpuścić, a kto, jak dziewuchy do stawu poszły myć garnki, a chłodzić się i rajcować. Mateusz zabrał się zaraz do obciesywania podpór do chałupy, zaś Kłąb fajkę zapalił i na progu przysiadł.

— Kto jeno o drugich stoi, tego bieda wydoi! — mruknął, pykając smacznie.

Słońce wisiało nad samą chałupą, przypołudnie zrobiło się nagrzane, ciepłem wiało od pól. Sady stojały w cichości, między drzewami mieniło się od słońca, okwiat cichośko siał się na trawy, pszczoły brzęczały po jabłoniach, staw polśniewał wskroś gałęzi, nawet ptactwo pomilkło. Przepołudniowa, słodka senność siała się po świecie.

Ze Kłąb, aby nie zadrzemać, powlókł się do dołu z ziemniakami.

Zaś potem cosik ostro pykał przygasłą fajkę i spluwał, odrzucając głową włosy, opadające mu na twarz.

— Obejrzałeś, co? — zapytała żona wychylając się ze sieni.

— Juści... żeby tak raz w dzień warzyć, starczyłoby ziemniaków do nowych! — westchnął ciężko.

— Hale, raz na dzień! Młode i zdrowe, to żreć potrzebują.

— Nie dociągniem. Tyla narodu. Dziesięć gąb, a brzuchy mają kiej ćwiercie. Trza bedzie cosik zaradzić.

— O jałówce myślisz, co? To ci zapowiadam, że przedać jej nie pozwolę. Rób se co chcesz, a bydlątka nie dam. Zapamiętaj sobie.

Zatrzepał rękoma, kiejby od tej osy uprzykrzonej, i gdy odeszła, jął znowu fajkę zapalać.

na razie dociec. Przedrukowała je także między innemi wiedeńska „N. Fr. Presse", a równocześnie odpowiedziała na nie nową rewelacyą innego rodzaju. Pisze ona, co następuje:

„Z dobrze poinformowanej strony dowiadujemy się, że rząd czarnogórski otrzymał już przedtem z Włoch posyłkę bateryi górskiej. Rząd austro-węgierski jednak — jak nam donoszą z Rzymu — nie został dłużnym odpowiedzi na tę uprzejmość Włoch wobec Czarnogóry i podarował negusowi abisyńskiemu również kompletną baterye górską, która na okręcie austryackim „Pantera" została przewieziona do Dżibutti, a następnie koleją dalej".

Co to ma znaczyć? Czy „N. Fr. Presse" uważa doniesienie „Vossische Zeitung" za wymysł i odpowiada nań także wiadomością zmyśloną, ilustrującą tylko tę „kaczkę" — czy też mamy tu do czynienia z machinacyami głębszego znaczenia? Chociażby atoli rzeczywiście była to tylko intryga prasy, jasnem jest, że stosunki między mocarstwami, złączonemi trójprzymierzem, nie muszą być prawidłowe, jeśli dają pole do tego rodzaju harców. Czyżby Niemcy rzeczywiście dążyły obecnie do poróżnienia Włoch z Austryą? Czyżby miał to być rewanż za stanowisko, jakie państwa te zajęły rzekomo w sprawie marokańskiej? W polityce niema rzeczy niemożliwej, więc i z taką ewentualnością liczyć się trzeba.

Że wpływy niemieckie nie małą odgrywały rolę w pierwszej fazie zatargu serbsko-austryackiego o unię Serbii z Bułgaryą, to, jak się zdaje, nie ulega już wątpliwości. Zatarg ten zbliża się rzekomo już do pomyślnego dla Austro-Węgier załatwienia. Śmiały poryw Serbii rozbił się o jej słabość ekonomiczną. Lecz i poza tem nie brakuje na Bałkanie fermentu bardzo poważnego.

Objawia się on znów zwłaszcza w Macedonii. Tam w miarę, jak zbliżamy się ku wiośnie, ożywia się znów ruch powstańczy, a raczej chaos walki wszystkich przeciwko wszystkim. W południowych okręgach grasują znów bandy greckie i napadają na osady bułgarskie. W okręgach starej Serbii występują na widownię oddziały greckie, a liczne oddziały bułgarskie czekają podobno tylko hasła do akcyi na całej linii. Z Konstantynopola, jak donoszą, wysłano wracającego do Paryża ambasadora tureckiego Munira paszę umyślnie drogą przez Sofię, ażeby tam zbadał usposobienie decydujących sfer bułgarskich. Munir pasza dowiedział się rzekomo w Sofii, że Bułgarya nie myśli sprowokować wojny z Turcyą, że jednakże nie ręczy za pokój, jeżeli rząd turecki nadal popierać będzie bandy greckie w Macedonii i jeżeli nie spełni swoich zobowiązań względem tamtejszej ludności bułgarskiej.

Tak się przedstawia dziś sytuacya na Bałkanie. Wulkan bałkański zaczyna więc dymić znów w sposób niepokojący i możliwość gwałtownego wybuchu nie jest bynajmniej wykluczona.

## Poglądy Tołstoja.

Lew Tołstoj skończył swą nową pracę, która ma być rodzajem manifestu do narodu rosyjskiego. Tytuł jej: „Rząd, rewolucyoniści i naród". Przeprowadza w niej znane swe zasadnicze idee, daje im tylko więcej silną, wyraźną formę.

W pierwszym rozdziale zwracając się do obecnego rządu, Tołstoj mocno podkreśla brak w jego działalności jakiegokolwiekbądź ideału drogowskazu. Wszystko, co się przeżyło, nie może prowadzić do dobra narodu, a pozostaje tylko zbytecznym ciężarem. Ideałem nie może być przeszłość a tylko przyszłość. „Ratunek wasz nie w Dumach z takiemi lub innemi wyborami, a tem mniej nie w kartaczownicach, armatach i kozakach, lecz w tem, aby uznać i nieść przed narodem ideały sprawiedliwości, dobra i prawdy więcej doskonałej i bliższej do urzeczywistnienia, niż ta, którą obiecują wasi przeciwnicy. Postawcie przed ludźmi taki ideał i poważny i istotny, nie dlatego, ażeby siebie uratować, ale dlatego, aby wypełnić swój obowiązek; wtedy nie [illegible] się do jego urzeczywistnienia, a nietylko zbawicie siebie ale i Rosyę od tych nieszczęść, które już przeżyła i które jeszcze jej zagrażają. A takiego ideału nie potrzeba wam dopiero szukać, obmyślać. Jestto bardzo dawny ideał całego rosyjskiego narodu: zwrócenie ziemi tylko włościanom, ale całemu narodowi jego jedynego niezaprzeczalnego prawa do ziemi". Ludziom nie przywykłym kierować się własnym rozumem, ideał ten wydaje się niemożliwym do urzeczywistnienia jedynie dlatego, że go nie przeprowadzono w Europie i Ameryce. Ale właśnie dlatego jest to istotny ideał naszych czasów, który może i powinien być urzeczywistniony prędzej, a zwłaszcza teraz, w Rosyi, niż wśród innych narodów. „Przed wami, ludźmi rządowymi, są obecnie tylko dwa wyjścia: bratobójcza walka i wszystkie okropności rewolucyi, a w każdym razie, tak czy owak, nieuchronna i haniebna zguba, albo spokojne urzeczywistnienie odwiecznych i sprawiedliwych potrzeb narodu i wskazanie drugim chrześcijańskim narodom drogi do uchylenia tej niesprawiedliwości, od której tak długo i wiele cierpią społeczeństwa. Czy się przeżyła, czy nie przeżyła ta forma ustroju społecznego, która wam dała władzę, powinniście, póki korzystacie z tej władzy, nie na to jej używać, ażeby w dziesięćkroć powiększać to zło, któreście już sprawili i tę nienawiść do was, jakąście wywołali, ale na to, aby wypełnić swój obowiązek i stworzyć wielkie dzieło dobra nietylko dla swojego narodu, ale i dla całej ludzkości. Jeżeli się forma ustroju przeżyła, to niechajby jej ostatni czyn był czynem dobra, prawdy, a nie kłamstwa i okrucieństwa"...

W drugim rozdziale niemniej silnie występuje Tołstoj przeciw rewolucyonistom, a kończy go słowami: „Wasza działalność ma cel, jak mówicie, polepszyć ogólne położenie ludzkości, ale żeby to położenie stało się lepszem, potrzeba, aby sami ludzie stali się lepszymi. Do tego zaś, żeby ludzie stali się lepszymi, potrzeba, aby oni coraz więcej i więcej zwracali uwagi na siebie i na swoje życie wewnętrzne".

W trzecim rozdziale odzywa się Tołstoj do narodu, przez który rozumie „cały roboczy lud rosyjski, ale przedewszystkiem lud pracujący na roli, to jest ten, na którego pracy opiera się istnienie wszystkich pozostałych". Tołstoj zapytuje się: co w obecnej chwili naród czynić powinien — i odpowiada: nie podtrzymywać starego rządu, który nietylko nie łagodzi, ale zaostrza główne krzywdy narodu — i niedawać posłuchu rewolucyonistom. Należy zrzec się wszelkiego rządu. „Mówią, że trudno a nawet niemożliwem jest istnieć bez rządu, ale wszakże wy rosyjscy robotnicy, a zwłaszcza pracujący na roli, wiecie dobrze, że jeżeli żyjecie po waszych wsiach spokojnem, pracowitem, wiejskiem życiem, korzystając na równych prawach ze ziemi i spokojnie załatwiając swe wspólne sprawy — to rząd wam nigdy i zupełnie nie bywa potrzebny". Następnie Tołstoj szczegółowo omawia swój ideał, który według jego przekonania, dałby się bardzo łatwo urzeczywistnić w chwili obecnej. Nic dziwnego, że mu się to tak łatwem wydaje, bo przecież prawie każdy myśliciel idealista jest skłonny do doktrynerstwa i utopji.

## Przeciągnięta struna.

Pisząc wczoraj w artykule p. t. „Rabulistyka pruska" o zakulisowych intrygach i podwójnej grze delegatów niemieckich na konferencyi marokańskiej, wyraziliśmy przekonanie, że gabinet berliński pragnie w danym razie rozbicia konferencyi, usiłując naturalnie winę złożyć na barki Francyi. Przypuszczenie to potwierdził wieczorem telegram, który przyniósł w obszernem streszczeniu komunikat agencyi Havasa, zawierający w ostrej i stanowczej formie cały szereg zarzutów przeciwko dyplomacyi niemieckiej, pomiędzy niemi zaś i ten zarzut, że Niemcy chcą rozbić konferencyę, odpowiedzialność zaś za ten wypadek przerzucić na Francyę. Okoliczność tę podnosimy nie „pro domo sua", nie dla popisania się przenikliwością — przeciwnie zaznaczyć musimy, że gra pruska musiała już polegać na bardzo grubych sztuczkach, skoro półurzędowa agencya Havasa wystąpiła przeciwko niej w sposób tak stanowczy. Francya postępuje w tym wypadku zupełnie poprawnie. Zgodziwszy się na konferencyę nie bez wielkiego zaparcia się swej godności mocarstwowej, przystąpiła do układów w Algeciras z dobrą wiarą w lojalność niemiecką, o której tak wiele prawił gabinet berliński. Tej zasady trzymała się dyplomacya francuska aż do ostatniej chwili, tej zasady bronił w Izbie deputowanych prezydent gabinetu francuskiego Rouvier, jako kierownik ministerstwa spraw zagranicznych.

Jeszcze w sobotę półurzędowy „Temps", omawiając znane doniesienie biura Wolffa, że Niemcy żądają dla Maroka międzynarodowej policyi, na co, jak wiadomo Francya zgodzić się nie chce — otóż w sobotę jeszcze „Temps" uznał to żądanie gabinetu berlińskiego za „wyraz złego humoru, do którego już przyzwyczajono się poprostu". Ale już nazajutrz rozwiały się złudzenia „Tempsu", który przyszedł do przekonania zupełnie innego. „W sprawie policyi dla Maroka — powiada wymieniony dziennik — Niemcy mają na celu upokorzyć Francyę. Dyplomacya niemiecka uprawia politykę samolubstwa, która grozi nie tylko unicestwieniem konferencyi marokańskiej, ale także usiłowań cesarza Wilhelma i pewnej części narodu niemieckiego około zlikwidowania pewnych spraw kolonialnych, obchodzących równie Francyę jak Niemcy".

Wobec tego stanu rzeczy musi wywołać zdziwienie dzisiejszy optymistyczny telegram z Algeciras. Wedle owego telegramu, wbrew twierdzeniom prasy, jakoby konferencya znajdowała się w przededniu zerwania, zapewniają niemieccy zastępcy, że konferencya musi doprowadzić do celu i jeżeli nawet nie przyszłoby do zupełnego porozumienia, to nastąpi przynajmniej prowizoryczne, dla wszystkich honorowe rozwiązanie kwestyj. Nawet gdyby natrafiono na poważne trudności w ostatniej chwili, wszystko się wyrówna. Jeżeli rzeczywiście wszystko się „wyrówna", to chyba nie dzięki delegatom niemieckim, ale wbrew ich intencyom.

Prasa niemiecka nie tyle zręcznie, jak za to uporczywie toczy dalej podjazdową walkę przeciwko Francyi. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" obwinia prasę francuską o zaostrzenie sporu i zapewnia, że wszelka taktyka „bluffów" nie wywoła w Niemczech spodziewanego wrażenia. „Koelnische Zeitung", polemizując z komunikatem Agencyi Havasa, powiada z udaną naiwnością, że „trudno zrozumieć, dlaczego koncesya niemiecka, przyznana policyi francuskiej na granicy algierskiej, miałaby być bezwartościową". Co więcej, „Koelnische Zeitung" zarzuca Francyi rabulistykę, a zupełnie już traci równowagę z powodu, że Agencya Havasa otwarcie wystąpiła przeciwko intrygom niemieckim.

„Złośliwem jest twierdzenie Agencyi Havasa — woła koloński organ — jakoby w Algeciras panowało wrażenie, że Niemcy przygotowują starannie zerwanie, starają się politykę marokańską zmonopolizować i narzucić swą wolę całemu światu. Tak wbrew prawdzie pisze się właściwie tylko wtedy, jeżeli się samemu dąży do zerwania. Możemy tylko ubolewać, że po stronie francuskiej uprawia się machinacyę nastroju, oczekujemy jednak po rządzie niemieckim, że wytrwa przy swej spokojnej i rzeczowej polityce. Każdy, ktokolwiek nie zamyka oczu przed prawdą, musi się przekonać, że Niemcy dalekie są od podnoszenia żądań w Maroku, lub też knucia fantastycznych planów przeciw bezpieczeństwu Algieru. Jest to raczej temat do sensacyjnego romansu, niż do poważnej politycznej dyskusyi".

Jakie wrażenie panuje w Algeciras, świat nie będzie się informować w „Kölnische Zeitung". Że doniesienie agencyi Havasa jest zgodne z prawdą, świadczy telegram z Wiednia, stwierdzający, że w stolicy Austryi koła polityczne nie wierzą już w możliwość porozumienia się pomiędzy Francyą a Niemcami. Stanowisko Francyi określają tam jako wielce korzystne, gdyż po stronie jej zupełnie stoi Rosya i Anglia, zaś Hiszpania i Włochy okazują skłonność do tego. Podnoszą także fakt, że liberalny gabinet angielski złożył w Paryżu obowiązujące przyrzeczenie kontynuowania wobec Francyi przychylnej polityki Lansdowne'a, który, jak wiadomo, kierował polityką zagraniczną Anglii w czasie, gdy Delcassé był francuskim ministrem spraw zagranicznych.

Niemcy przeciągnęli strunę, licząc na pojednawczość Rouviera i przeliczyli się prawdopodobnie.

## Wiece i zgromadzenia
### w sprawie reformy wyborczej

„Centrum ludowe" księży Pastora i Stojałowskiego obraduje już trzeci dzień w Krakowie. Obrady osłonięte są ścisłą tajemnicą.

Z Żywca piszą nam: Dnia 11 b. m. w powiecie żywieckim odbyły się 4 zgromadzenia ludowe: w Ślemieniu, w Lipowej, w Leśnej i Radziechowach, z porządkiem dziennym: „powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo głosowania do parlamentu". — Zgromadzenia w Ślemieniu i Lipowej były publiczne, zgromadzenia w Leśnej i Radziechowach poufne. W Ślemieniu referował poseł Kubik i prof. Dubiel, w Lipowej aptekarz żywiecki, p. Szczepański. W Leśnej i w Radziechowach referował socyalista Packan, a przemawiał Szczepański (ludowiec), wykazując, że ludowcy ze socyalistami nie połączyli się, ale z całą siłą idą przeciwko wspólnemu wrogowi, jakim jest dotychczasowa reforma wyborcza. Wyjaśniał stanowisko t. zw. „centrum ludowego", przyczem ostro wystąpił przeciwko ks. Stojałowskiemu. Zgromadzeni okazywali wielkie oburzenie na redaktora „Wieńca-Pszczółki" i na posła Fijaka.

Na zgromadzeniach oświadczono się za powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem prawem głosowania i postanowiono wysłać depeszę w tym duchu do bar. Gautscha. Wszędzie panował spokój, a zgromadzeni prosili aby jak najczęściej urządzano podobne zgromadzenia.

Zapowiedziane zgromadzenie w Suchej zakazało starostwo żywieckie ze względu na to, że osoba zwołującego „nie jest starostwu znana". Dalsze zgromadzenia zapowiedziano w Ciścu, w Ciecinie, w Rycerce górnej, w Świnnej.

Z **Ciężkowic** piszą nam: Dnia 11 b. m. odbyło się tutaj publiczne zgromadzenie ludowe przy udziale przeszło 250 włościan i mieszczaństwa, zwołane przez miejscowych i okolicznych ludowców. O reformie wyborczej referował p. Józef Heynar z Krakowa. Po przemówieniu p. Mordawskiego zgromadzeni przyjęli jednogłośnie rezolucyę referenta, domagającą się czteroprzymiotnikowego prawa głosowania i polecili prezydyum zgromadzenia zawiadomić telegraficznie o powyższej uchwale bar. Gautscha w Wiedniu. O funduszach gminnych, powiatowych i krajowych na cele administracyjne szkolne i gospodarcze, jak przysporzyć i jak ich użyć należy, referował p. Aleksander Mordawski ze Szalowy. W dyskusyi zabierało głos paru włościan, p. Heynar i przy końcu socyalny demokrata z N. Sącza p. Malisz, lecz zaledwie powiedział kilka słów, komisarz starostwa z Grybowa, p. Spalke, bez żadnego powodu zgromadzenie rozwiązał. Uczestnicy wiecu rozeszli się rozgoryczeni bezprawnem i lekkomyślnem rozwiązaniem wiecu, mimo że cel właściwy został w zupełności osiągnięty, bo rezolucye p. Heynara za reformą wyborczą jednogłośnie przedtem uchwalono.

W **Złoczowie** odbył się w sali teatralnej wiec włościan polskich, zwołany przez demokratów „narodowych". Przewodniczył właściciel dóbr p. Eder, przemawiali ks. Sztyrek, redaktor „Ojczyzny" Panek i nauczyciel z Trembowli p. Gruszecki. Uchwalono rezolucyę za wyodrębnieniem kraju i za powszechnem prawem głosowania, ale zabezpieczającem prawo reprezentacyi mniejszościom narodowym.

Z **Drohobycza** donoszą do „Kuryera Lwowskiego": W ostatnich kilku tygodniach w Drohobyczu i powiecie nastąpiło zupełne zawieszenie konstytucyi. Starostwo drohobyckie nie zezwala ani na jedno zgromadzenie, choćby z najniewinniejszym porządkiem dziennym, zwołane przez jakąkolwiek partyę. Ci, którzy odważą się na zwoływanie zgromadzeń poufnych na podstawie § 2 ust. o zgromadzeniach, narażają się na rozpędzanie takich zgromadzeń, a następnie na procesy karne. Za każdem takiem zgromadzeniem poufnem robi starostwo doniesienie karne do sądu. Ustanowiono „wzmocnioną ochronę", ściągnięto olbrzymią moc żandarmeryi, i jak wieść niesie, na żądanie starostwa lada dzień zjedzie wojsko, a to batalion piechoty z Sambora, szwadron dragonów z Przemyśla i batterya artyleryi z Żurawicy. Wobec takiego stanu partya socyalno-demokratyczna wspólnie z partyą ruską postanowiła proklamować na całem Podkarpaciu jednodniowy strejk polityczny jako protest przeciw zawieszeniu konstytucyi, a zarazem wyrazić żądanie usunięcia starosty Bobrzyńskiego. Do strejku staną robotnicy i chłopi i w oznaczonym dniu zaprzestaną wszelkiej pracy i zbiorą się na ulicach Drohobycza.

Wiece ruskie odbyły się w dalszym ciągu w powiatach: brzeżańskim, borszczowskim, buczackim, gródeckim, żółkiewskim, zborowskim i lwowskim z udziałem posła Brejtera. „Gazeta Narodowa" strawić nie może tego, że na wiecu w Grabowcu (Bohorodczany) „zachwalał projekt barona Gautscha prócz znanych agitatorów, także właściciel tegoż majątku, p. Knihinicki".

## Z prasy rosyjskiej.

(„Sympatycy" kozaków. — Prof. Filewicz o „unii" polsko-rosyjskiej. — Jak robotnicy gaponowscy zapatrują się na działalność rządu. — Ukaranie gubernatora tomskiego — Telegramy z Królestwa. — Walka polityczna za pomocą ogłoszeń).

Znalazło się w Rosyi miasto, które nietylko sympatyzuje z kozakami, ale się dla nich entuzyazmuje. Miasto to nazywa się Kungur i leży w gubernii Permskiej. Napisało ono adres do „wszechrosyjskiego kozactwa", zaczynający się od słów: „Waleczne syny Donu, Kubania, Tereka, Uralu i wszystkich wojsk kozackich!" — Następnie adres zaznacza, że w dzisiejsze ciężkie czasy, kozacy, za przykładem przodków, zostali wierni tronowi, ojczyźnie i wierze prawosławnej i na pierwsze wezwanie Cara Batiuszki wysłali swych synów, aby bronić kresów od wrogów zewnętrznych i przywrócić porządek wewnętrzny. Po wielu komplementach, kończy się adres wyrażeniem radości, że „na świętej Rusi nie zbrakło jeszcze rycerzy bez bojaźni i bez zarzutu, niezachwianego honoru i t. d., a więc: „Hurra kozactwo, hurra synowie cichego, groźnego dla wrogów Donu, Kubania, Tereka i Uralu". Byłby wskazane, ażeby rząd rosyjski posłał do sławnego miasta Kungura tych rycerzy „sans peur et reproche". Nie ulega wątpliwości, że zdarzyłaby im się sposobność pohulać i ukazać swą waleczność kungurskim obywatelom.

— Prof. M. Filewicz pomieścił w „Nowoje Wremia" dwa artykuły o polsko-rosyjskich stosunkach. Wziął do tego asumpt z artykułu dra Konecznego, umieszczonego w krakowskim „Przeglądzie Słowiańskim". Polemizuje on z poglądami dra Konecznego na ideę jagiellońską i na unię polsko-rosyjską, którą dr Koneczny proponuje i popiera. Zaznaczamy pojawienie się artykułów p. Filewicza z obowiązku publicystycznego, niema w nich bowiem nic takiego, co warto byłoby streszczać, lub nad czem wartoby się zastanawiać. Prof. Filewicz plecie trzy po trzy o stosunkach galicyjskich, o których nie ma żadnego pojęcia. Wkońcu oświadcza, że z ideą jakichkolwiekbądź unij należy się rozstać raz na zawsze. Pod tym względem przyznajemy mu słuszność.

— W petersburskim klubie działaczy społecznych odbyła się bardzo ciekawa dyskusya po referacie p. Nasakina Symbirskiego „O psychologii rosyjskiego ruchu robotniczego". W dyskusyi tej wzięło udział pięciu robotników ze stronnictwa „gaponowców". Zasadniczy motyw wszystkich pięciu przemówień polegał na tem, że każdy nowy ucisk i każdy areszt, będący samowolą władzy, sprzyja rewolucyjnej agitacyi; przeciwnie, każdy środek, skierowany ku temu, ażeby powiększyć polityczne prawa robotników i zapewnić im dobrobyt, stanowczo osłabia szeregi partyi rewolucyjnej. Gaponowcy żądają, aby pozwolono im nanowo otworzyć swoje oddziały, bo robotnicy tak się już przyzwyczaili do omawiania spraw swoich, że będą się zbierali w sekrecie, jeżeli nie będzie im wolno zbierać się otwarcie.

— Były tomski gubernator Azanczewski-Azanczejew, który przypatrywał się spokojnie, jak czerń w Tomsku 600 osób żywcem paliła, doczekał się nareszcie... kary. Co prawda, kara to bardzo delikatna, i bohater tego rodzaju z pewnością jej nie odczuje. Oto członkowie tomskiego „Towarzyskiego Zgromadzenia" ([illegible]), pomimo że składają się z konserwatystów, a w znacznej części czynowników, uchwaliła wykluczyć go z liczby członków honorowych i „pozbawić go raz na zawsze prawa wejścia nawet w charakterze gościa". O tej uchwale postanowiono zawiadomić twerskie zgromadzenie szlachty, do którego p. Azanczewski należy, i w którem niedawno, jakby nic nie zaszło, brał czynny udział. — Wprawdzie część twerskich szlachciców wyrzekła się w dziennikach zaszczytu kolegowania z p. Azanczewskim, ale prawdopodobnie nie weźmie on tego sobie zbyt do serca. W najgorszym razie będzie mógł się przenieść do miasta Kungura, gdzie, jak wiemy, tego rodzaju waleczni synowie Rosyi otrzymują dziękczynne adresy.

— Jakiemi tendencyjnemi telegramami obsyłają nasi najserdeczniejsi pisma rosyjskie, dowód na telegramie z Warszawy, pomieszczonym w dzienniku „Russkoje Słowo". Jest w nim mowa o masowem uciekaniu obywateli polskich ze swoich majątków, o pozostawianiu przez nich mienia na pastwę losów. Wójci i pisarze są aresztowani, nie za uchwały o prowadzeniu ksiąg w języku polskim (jak jest w rzeczywistości), lecz za rewolucyjne powstanie.

---

— Psiachmać baba... Potrze, to i jałówka nie ofiara! — mruczał cicho.

Słońce prażyło prosto w oczy, cienie były jeszcze maluście, to się jeno odwrócił plecami i pykał coraz wolniej i rzadziej. Popuścił pasa, bo mu coś ziemniaki ciążyły, słońce przypiekało, gołębie gruchały we strzesze i cichuśki szmer liści tak rozbierał, że jął się kiwać i żydy wozić po ścianie.

— Tomaszu! Tomaszu!

Ozwarł oczy. Agata siedziała pobok, trwożnie poglądając.

— Ciężki macie przednówek — mówiła cicho. — Byście chcieli, to mam parę groszy, wygodziłabym waju. Na pochowek je ścibałam, ale kiejście w takiej potrzebie, pożyczę. Jałówki szkoda. Przy mnie się łoni ulęgła... z mlecznego gatunku. Może mi Pan Jezus pozwoli dożyć, to mi z nowego oddacie. Wziąć od swojego w potrzebie nie wstyd i gospodarzowi. weźcie — wsunęła mu w rękę samemi złotówkami cosik ze trzy ruble

— Schowajcie sobie! Jakoś se poredzę — wstyd mu się zrobiło.

— Weźcie, dyć jeszcze z pół rubla dołożę, weźcie — prosiła cichuśko.

— Bóg zapłać wama. Cie, jakaście to poczciwa!

— To już całe trzydzieści złotych bierzcie, do równa — supłała z węzełka, dodając po dziesiątce — bierzcie — skamlała powstrzymując łzy: dusza się jej darła, jakby każdy grosik oddzierała ze serca i pruła sobie z wnętrzności.

Pieniądze dziwnie kusząco lśniły w słońcu. Przymrużał oczy z lubości, grzebiąc między niemi: nowe były i czyste. Wzdychał ciężko, zmagając się ze straszną chęcią, jaże odwrócił się od nich i przeżegnał prędko:

— Schowajcie dobrze, a to podpatrzą i jeszcze wama ukradną.

Napraszała go jeszcze cichuśko, ale jeno tak, la zwyczaju, bo kiej się nie ozwał, jęła skwapnie zawijać i chować te swoje skarby.

— Czemuż to nie siedzicie u nas? — zagadnął po jakimś czasie.

— Jakże, robocie żadnej nie poredzę, nawet za gąskami nie wydążę. Darmo to żreć będę. co?... Słabam, już z dnia na dzień końca czekam. Pewnie, co u krewniaków milejby pomrzeć, milej... choćby nawet w tej komorze po jałówce... juści, jeno gdzieżby wam taki kłopot i turbacye! Całe czterdzieści złotych mam na pochowek... bych to i ze Mszą było... po gospodarsku... co?... Pierzynębym dołożyła... Nie bójcie się, cichuśko wama usnę, ni się spodziejecie... pokrótce... — jąkała nieśmiało, z bijącem sercem oczekiwania, że może ją przyjmie i powie: „Ostańcie!"

Ale się nie odezwał, jakby nie rozumiejąc tych skamłań, przeciągał się jeno, poziewał i jął się chyłkiem przebierać kole chałupy ku stodółce, na siano.

— Gospodarz taki... juści... jakżeby... dziadówkam ino... — Łkała w sobie cichuśkim, żalnym skrzybotem, podnosząc wypłakane oczy ku niebu.

Powlekła się wolniuśko, kaszląc często a postękując i przysiadając co trocha nad stawem. Poszła znowu, jak co dnia, wypatrywać po wsi, kajby mogła pomrzeć po gospodarsku, przez oszukaństwa. (C. d. n.)

## Z czeskiej literatury dramatycznej.

Historyk i dramaturg, uczony i poeta — Alojzy Jirasek, jest dzisiaj najulubieńszym pisarzem u swoich rodaków. Jego dzieło najnowsze, które na deskach „Narodniho Divadla" przed parą miesięcy ukazało się poraz pierwszy, jego „Lucerna", które przez osiem już przeszło niedziel cieszy się powodzeniem, i na scenach poza Pragą, przywitaną została jako dzieło wybitne przez całą bez różnicy odcieni krytykę czeską. Objaw tem znamienniejszy, że świat literacki czeski na silne dzieli się rozłamy i obozy. Lecz Jirasek nie należy do żadnego, i ta właśnie okoliczność sprawia, że jest ulubieńcem ogółu.

„Lucerna" (Latarnia) nie jest ani komedyą, ani tragedyą ani nawet dramatem, lecz „grą teatralną", jak powiadają moderniści i jak swe dzieło ochrzcił sam twórca. Wątku i treści szukał poeta w baśni i we własnej fantazyi. Znajdzie się tam i historyi nieco. Nad potokiem czeskim wznosi się zamek możnych i potężnych Franców. Nad tą samą wodą poniżej rozsiadł się młyn i sadyba młynarza. Młynarz jest panem swojej woli, ale jeden przecie obowiązek wielmożom swoim jest winien. Z dawnego poddaństwa pozostała mu powinność, że musi latarnią drogę oświecić dziedzicom od młyna aż po zamek, ilekroć i ktokolwiek z mieszkańców lub gości z zamku tego zażąda.

Zapragnęła tego kapryśna księżniczka, zapragnęła światła latarni, bo chciała czarem swej urody omotać młynarza. I kazała się nocą prowadzić ścieżką wzdłuż strumyka, gdzie topielce pląsają i gąszczem, co strachom leśnym za legowisko służy i wyrębami, na których boginki swe tańce zawodzą. Istna baśń, którą nazwał nawet ktoś czeskim „snem nocy letniej". Nie pomogą oczy miłosne i ogniste, nie pomogła i sukienka jedwabna. Młynarz swej Hanusi się nie sprzeniewierzył, wobec księżniczki zimnym został jak Grabiec w obliczu Goplany. Daremnie też topielec sidła stroił na bogdankę młynarza. Z zasadzki wyrwawie ją kochanek, który wraca do młyna w samą porę, kiedy wiśniacy burzą się podnieceni zuchwalstwem sług pańskich, co starą i czczoną lipę, niby czarnoleską lipę Kochanowskiego, tak rosłą, życia i postawy pozbawić usiłują. Fantazya kończy się obrazkiem symbolicznym, bo księżna zrozumiała swe przeznaczenie wyższe i jak nasza Zosia dla uświetnienia zaręczyn swych z młodym Soplicą obdarowywa poddanych swoich wolnością, tak i księżniczka z bajki czeskiej zjawia się na godach młynarskich, rozbija latarnię poddaństwa i wyzwala młynarza z ostatniej powinności pańszczyźnianej —

Taka jest osnowa „Lucerny", pełnej poezyi i ożywionej humorem, a wyśpiewanej w stylu prostych opowieści ludowych.

Z krainy baśni również sprowadził na scenę swą „Rusałkę" Jarosław Kvapil. Nie tyle tu jednak wybija się treść, jak muzyka stworzona dla „lirycznej powiastki" przez Antoniego Dvoržaka, mistrza dziewięciu oper, poważnej „Stabat Mater" i ulubionych „Tańców słowiańskich". Treść opery, przypomina wielce świat balladowy. Rusałka, jedna z boginek, które nigdy nie umierają, rozmiłowała się w młodzieńcu śmiertelnym. Wzajemność zdobywa czarami wiedźmy przemieniona w postać ludzką za cenę, że klątwa ściągnie ją w otchłań wodną, jeśli miłość swą utraci, a przedtem jeszcze niemotą zostanie ukaraną; gdyby zaś wróciła w państwo wodników, pozbawi szczęścia swego rycerza. Książątko istotnie rychło ochłonął w uczuciu do rusałki, a zwrócił serce ku księżnej urodnej, co na dworze jego gościną przebywa. Rusałka wraca do ojczyzny wodnej, ale postać pierwotną wrócić jej może tylko krew ukochanego, a tej pożądać serce jej zabrania. Cierpi więc smutną samotność pół człowiek, pół istota wodna. Ale i księżna sprzykrzyła się księciu, zatęsknił za pierwszą kochanką, spieszy nad jezioro, rzuca się w jego chłodne objęcia i w uściskach rusałki umiera szczęśliwy.

Silna fala, nawracająca do epoki romantyzmu i w sferę wyobraźni romantycznej, uniosła z sobą K. Kadnera, przy tworzeniu libretta operowego dla muzyki J. Roszkosznego. Jego „Czarne jezioro" zrodziło się na glebie Hejdukowej pieśni „Zapis dziadka". Z dźwiękami muzyki „seniora czeskich kompozytorów operowych" wprowadza nas autor słów w obejście prostego młynarza, który wrzącą miłością zapałał do rusałki czy wiły. W noc świętego Jakóba pozyskał jej serce ślubem, że w gniewie nigdy jej nawet kwiatem nie uderzy. Nie dotrzymał słowa. Rozżalony, że zboże z obawy przed gradem przedwcześnie żąć kazała, dotknął jej kłosem żytnim. Ukochana natychmiast się w mgłę zmieniła i w krainę baśni z powrotem uleciała.

Jeśli krytycy mówią o powrotnej fali romantycznej w poezyi naszej, możemy równie śmiało a nawet śmielej powiedzieć to o tworach najświeższych wyobraźni czeskiej, które znalazły goręcsze i trwalsze przyjęcie w swem społeczeństwie niż nasze egzotyczne twory beztreściowej poezyi modernistycznej u współczesności naszej. Pod znakiem tym zwyciężają dzisiaj twórcy i pieśniarze czescy. *I. Mgr.*

Ruch rewolucyjny, według tego telegramu, ledwo w części nadzwyczajnemi środkami udało się stłumić. I tak dalej, i tak dalej — jednem słowem jest w Polsce rewolucya, co najmniej taka, jak w kraju nadbałtyckim, lub jaka była we Władywostoku.

— Przedwyborcza agitacya rozwija się w Rosyi coraz bardziej a z nią i nieuchronna polemika. W oryginalny sposób prowadzą ją „Moskowskija Wiedomosti". W jednym z ostatnich numerów tego dziennika, znajduje się na pierwszej stronnicy następujące ogłoszenie:

Centralne biuro
Rosyjskiej Monarchicznej Partyi
postawiło 29 stycznia następujące
Pytanie
centralnemu komitetowi
handlowo-przemysłowej partyi:
czy oświadcza się ona za utrzymaniem nienaruszalności carskiego samodzierżawia:
Tak czy Nie?
Brak jasnej i stanowczej odpowiedzi w przeciągu tygodnia miał najwyraźniej dowieść, że handlowo przemysłowa partya
idzie PRZECIW samodzierżawju.

---

Tydzień minął
Handlowo-przemysłowa partya
nie mogła dać uczciwej odpowiedzi!
ONA MILCZY!

---

Wiedźcie więc, prawdziwi rosyjscy ludzie,
że handlowo-przemysłowa partya
nie oświadcza się za samodzierżawnym carem,
ale za jakimś
PÓŁ-CAREM,
związanym konstytucyą.
Dlatego to rosyjscy ludzie
uciekają
z handlowo-przemysłowej partyi!

# Kronika.

**Kraków, 13 lutego.**

**Restauracya Wawelu.** Jak to donosiliśmy wczoraj, odbyło się posiedzenie członków komitetu krajowego który pod przewodnictwem marszałka krajowego, hr. St. Badeniego, obradował nad sprawą restauracyi Wawelu.

Komitet powziął cały szereg uchwał, które jako opinia przedstawione zostaną Wydziałowi krajowemu do ostatecznej decyzyi. Uchwały te dotyczą przedewszystkiem kwestyi, jakie roboty mają być w ciągu roku bieżącego na Wawelu wykonane. Komitet uchwalił zatem zalecić:

1) Wykonanie restauracyi i wymiany zepsutych ciosów co najmniej w ośmiu przęsłach arkadowego podwórza zamku na wszystkich trzech piętrach. Rozebrane być mają mianowicie, po odpowiedniem podstęplowaniu dachu, słupy górnej galeryi, następnie słupy galeryi średniej i dolnej. Wstawianie nowych na miejsce zwietrzałych lub pękniętych słupów, rozpoczanie się od galeryi dolnej. Wszystkie słupy i części rzeźbione, jak kapitele i przepaski, choćby były uszkodzone, lecz technicznie wytrzymujące ciśnienie, będą na nowo użyte i jedynie do pionu i wagi ustawione.

2) Wykonanie projektu restauracyi fasad i dachów, wraz z wykonaniem dwóch modeli restauracyi, wraz z detajlicznymi kosztorysami.

3) Przekopanie całego wewnętrznego podwórza ... głębokości danego stałego terenu, a to ze względu na badania historyczne i przedhistoryczne.

4) Rozebranie kominów na całym zamku, z wyjątkiem tych, które prowadzą do zamieszkałych ubikacyj, a to w celu poszukiwania za licznymi fragmentami architektonicznymi, które mogą zadecydować o kształtach pojedynczych szczegółów przy odnowieniu zamku.

5) Dalej uchwalił komitet zalecić Wydziałowi krajowemu, ażeby do krajowego komitetu dla odnowienia Wawelu powołał pp. architektę Talowskiego ze Lwowa, budowniczego inżyniera Pakiesa z Krakowa, artystę-malarza profesora Jana Stanisławskiego i artystę-rzeźbiarza Wacława Szymanowskiego.

6) Ze względu, że liczne zwiedzanie Zamku w dniach powszednich, z powodu prowadzonych robót na znaczną skalę, utrudnia w wysokim stopniu postęp prac restauracyjnych, a nawet połączone być może z pewnem niebezpieczeństwem, wskutek czego zajdzie potrzeba ustanowienia ukwalifikowanych przewodników, uchwalił komitet zaproponować Wydziałowi krajowemu, ażeby na przyszłość zwiedzanie Zamku dozwolone było tylko w każdą środę od godziny 1 do 4 popołudniu za opłatą po 1 koronie od osoby, oraz w niedziele i święta od godziny 9 do 12 w południe za opłatą po 20 hal. od osoby.

7) Komitet wyraził w końcu życzenie, ażeby — dla przekonania się i wyrażenia opinii o postępie dalszych robót — następne posiedzenie odbyło się w czerwcu b. r.

**Porządek dzienny** czwartkowego posiedzenia Rady m. Krakowa obejmuje między innemi: wnioski w sprawie etatu funkcyonaryuszów gazowni, wybór 2 członków komisyi teatralnej, sprawozdanie komisyi drożyźnianej o jatkach miejskich; przy drzwiach zamkniętych: kilka spraw osobistych, w ich rzędzie mianowanie inspektora weterynaryjnego.

**Obchód rocznicy walki pod Grochowem** odbędzie się 24 bm. w Krakowie staraniem młodzieży. W kościele Maryackim odbędzie się nabożeństwo z kazaniem ks. Bandurskiego, wieczorem zebranie pod pomnikiem Mickiewicza i pochód po ulicach miasta.

**Odczyty.** Na rzecz „Związku samopomocy" dla przybyłych z Królestwa Polskiego i cesarstwa, komitet urządza dwa odczyty w sali Muzeum technicznego. Pierwszy w sobotę 17 bm., na którym mówić będzie p. Wilhelm Feldman na temat „Literatura polska i życie w dobie ostatniej"; drugi w niedzielę 18 bm. poświęcony wyłącznie utworom Heinego z okazyi 50-letniej rocznicy zgonu poety. Przekłady polskie czytać będzie p. Wł. Nawrocki. Początek obydwóch odczytów o godz. 5 po południu.

**Zapowiedziane koncerty** muzyki polskiej w nowej sali starego teatru zostały na kilka dni odłożone.

**Z „Harmonii".** Walne zgromadzenie członków Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia" odbędzie się w niedzielę 25 b. m. o godz. 3½ po południu w sali prób orkiestry przy ulicy Krowoderskiej l. 33 (obok teatru ludowego). Porządek dzienny zgromadzenia obejmuje: Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; sprawozdanie z roku ubiegłego; sprawozdanie komisyi skontrującej; wybór 10 członków wydziału; wybór 3 członków komisyi skontrującej na r. 1906; wnioski wydziału; wnioski członków i interpelacye.

Jeżeliby dla braku kompletu zgromadzenie to nie przyszło do skutku, odbędzie się o godz. 4 tego samego dnia walne zgromadzenie ponowne, prawomocne, bez względu na liczbę obecnych członków.

**Szósta pogadanka pedagogiczna** odbędzie się we środę 14 b. m. o godz. 5 po południu w auli I szkoły realnej na temat: „O harmonijnem kształceniu umysłu i ciała" (referent prof. Mazanowski). Wstęp wolny dla rodziców i wychowawców.

**Miejski węgiel.** Wczoraj obradowała pod przewodnictwem radcy Beringera komisya węgiowa Rady miasta. Na posiedzeniu tem przyjęto zamknięcie rachunkowe składu za rok 1905, oraz wykaz obrotu miejskiego składu i załatwiono szereg spraw bieżących.

**Jatki miejskie.** Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej przedłożonem będzie sprawozdanie komisyi drożyźnianej z prowadzenia jatek miejskich od dnia 4 października 1905 r. do 3 lutego b. r. Sprawozdanie przedstawia się ujemnie z tego powodu, że po dokładnym cyfrowym wykazie obrotu jatek miejskich przychodzi z wnioskami dość znacznego podwyższenia cen mięsa w tych jatkach.

Cyfry sprawozdania są następujące: Stan funduszu i magazynów jatek miejskich po dzień 3 lutego wynosił 8619 koron 66 halerzy; kasie targowej należy się jeszcze za bydło 5.914 koron 60 halerzy, przeto fundusz jatek i magazynów przedstawia obecnie wartość 2.705 koron 86 halerzy. A ponieważ na urządzenie jatek i na kapitał obrotowy do prowadzenia jatek potrzebny, otrzymał zarząd targowicy, jako zaliczkę do wyrachowania, kwotę 10.000 koron, przeto do dnia 3 lutego b. r. włącznie w funduszu jatek okazuje się niedobór 7.294 koron 94 halerzy. Sprawozdanie dalej mówi, że przeciętnie kupowano na użytek miejski za 1 kilogram żywej wagi: woły po 71 halerzy, krowy po 67 halerzy, jałownik po 69 halerzy, cielęta zaś po 1 20 K — które po zabiciu traciły na wadze: bydło rogate około 46%, cielęta około 31%; — mięso zaś wołowe traciło na wadze przez wyschnięcie i przy wyrębie około 5%, cielęce około 8%. Z tego powodu, oraz że koszta administracyi w stosunku do obrotu targowego w pierwszych czterech miesiącach wynosiły 7%, dalej, że główną przyczyną niedoboru jest drożyzna bydła, która nie pozwala na sprzedaż mięsa po dotychczasowych cenach, jako nie odpowiadających rzeczywistym kosztom produkcyi tego artykułu — to, jeżeliby niedobór wzrastał jeszcze, należy podnieść ceny mięsa, w jatkach miejskich sprzedawanego mniej więcej o 9 halerzy na kilogramie, gdyby zaś zmniejszony od 1 stycznia b. r., skutkiem redukcyi kosztów administracyjnych, niedobór nie wzrastał — wystarczy podwyższenie cen mięsa tylko o 5 halerzy, aby niedobór usunąć.

Tyle mówi streszczone sprawozdanie, którego najważniejszym jest ustęp końcowy, przedstawiający tak niewesoły horoskop dla ogółu mieszkańców Krakowa. Sprawa ta stanie się zapewne przedmiotem ożywionej dyskusyi na posiedzeniu Rady, która powinna się dobrze zastanowić, nim zadecyduje coś stanowczego w tej kwestyi, będącej dla Krakowa kwestyą wprost żywotną.

**Samobójstwo.** Wczoraj wieczorem na granicy Woli Justowskiej i Zwierzyńca, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie słuchacz prawa Wilhelm Silbinger. Przy samobójcy znaleziono bilet, na którym pisze, że zniechęcony i nie mając energii do wywalczenia sobie stanowiska, odbiera sobie życie.

**Kradzież w urzędzie podatkowym.** W nocy z soboty na niedzielę popełniono w urzędzie podatkowym w Liszkach znaczną kradzież. Gdy w niedzielę rano poborca i kontrolor tego urzędu otwarli kasę, spostrzegli porozrzucane papiery i w gotówce brak około 15.000 koron. Kasa zewnątrz była nienaruszona. Śledztwo za sprawcą kradzieży wdrożyła natychmiast żandarmerya z Liszek i krakowska policya.

**Guślarz przed sądem.** Wczoraj toczyła się przed krakowskim sądem przysięgłych rozprawa przeciw włościaninowi Franciszkowi Kaczmarczykowi z Grybowa koło Brzeska który podawał się w kołach ludowych za wróżbitę i czarodzieja i wyzyskiwał niemiłosiernie łatwowiernych. Między innymi zeznał świadek Jan Piwowarski, że gdy ktoś mu zaczarował bydło tak, że bezustannie zrywało się z łańcuchów i w stajni „tańcowało", wezwał Kaczmarczyka, a ten kazał sobie podać lustro, udał się sam jeden do stajni i jako czarodziej dokonał wielkiej sztuki, bo przedtem wiązali bydło i ksiądz i inni ludzie, a nie mogli poradzić, a on poradził. Dalej przesunął się przed sądem cały szereg świadków poszkodowanych, których sprytny oszust umiał naciągać na grubsze nieraz kwoty za różne „odczyniania" i czarowania. Więc żydówka karczmarka Mencerowa, której za 30 koron obiecał Kaczmarczyk wyleczyć jej męża z reumatyzmu, dalej służąca Kozakówna, którą opuścił narzeczony, a który za zaklinaniem Kaczmarczyka miał do niej powrócić, dalej chłopi i kobiety wiejskie, parobczaki i dziewczęta. Sprytny Kaczmarczyk umiał wykonywać kilka, zresztą dosyć pospolitych, sztuk prestigitatorskich i temi tak odurzył ludzi, że ci potem wierzyli wszelkim, przez niego opowiedzianym bredniom i składali mu pieniądze, by im pomagał w ich zamysłach. Nieustanny śmiech rozbrzmiewał w sali sądowej przy przesłuchiwaniu świadków.

Na zapytanie przewodniczącego świadek Kozakówna odrzekła, że gorąco wierzyła Kaczmarczykowi, że jej wróci narzeczonego. Jemu — mówiła biedna służąca — wszyscy wierzyli, a jedna wykształcona nauczycielka z Warszawy dała aż 500 koron, by jej narzeczonego, po zerwaniu, wrócił.

Kaczmarczyk przed sądem tłómaczył się niepamięcią tego, co zrobił i ciągłem pijaństwem. Na zapytanie przewodniczącego p. Raczyńskiego, w jaki sposób poradził, by bydło Piwowarskiego nie spuszczało się z łańcuchów w stajni, odrzekł swobodnie wobec oszukanego świadka, że je dobrze umocował na łańcuchach, przedtem było wiązane za luźno.

Przewodniczący do Piwowarskiego: Słyszycie, co wam w oczy mówi? wierzycie jeszcze w czary?

Świadek Piwowarski po głębokim namyśle: Wierzę, przedtem wójt wiązał, ksiądz proboszcz wiązał i bydło tańcowało po stajni, gdy on uwiązał, już się nie zrywało.

Ciekawy jest także następujący, jeden z bardzo licznych, fakt oszustwa. Niejaka Marya Wiatrowa spotkała w Gdowie obwinionego i ten zaczął z nią rozmowę, opowiadając, że umie z kart wróżyć, czarować i pieniądze przerabiać. Zażądał nawet od Wiatrowej 100 koron do przerobienia, to po miesiącu odda jej 690. Kobieta gotówki nie miała, więc zastawiła korale i wręczyła obwinionemu 70 koron z poleceniem przerobienia na 600 koron. — Przeszły miesiące i biedna Wiatrowa ani swoich, ani przerobionych pieniędzy nie ujrzała. Również od włościanina Jana Jeżyka wyłudził Kaczmarczyk w ten sposób do przerobienia 90 koron na 160 koron w przeciągu dwóch dni.

Naturalnie bardzo wiele takich praktyk „czarodziejskich" uszło wiadomości sądu, za te jednak, które mu dowieść zdołano, skazany został Kaczmarczyk na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.

**Z Podgórza.** W sobotę 10 b. m. odbył się w szkole żeńskiej im. H. Sienkiewicza wieczorek patryotyczny, urządzony staraniem uczenic tejże szkoły. Na program złożyły się: przemowa katechety ks. Wrony, produkcye chóru uczenic pod kierownictwem nauczycielki p. Tarnowskiej, gra solowa na fortepianie, deklamacye, wreszcie odegranie przez uczenice sztuczki scenicznej: „Nie damy!", ułożonej specyalnie na wieczorek ten przez p. Jadwigę Strokową. Imieniem uczenic podziękowała autorce uczenica p. Bilińska, ofiarowując jej piękny bukiet. Podnieść należy z uznaniem pracę koło urządzenia wieczorku p. Tarnowskiej, która nie szczędziła trudów, by przedstawienie dobrze wypadło. Wieczorek powtórzony został dla uczenic tejże szkoły, a następnie dla młodzieży ze szkół podmiejskich, co niewątpliwie bardzo dodatnio wpłynie na podniesienie ducha patryotycznego u dzieci.

W ostatnich dniach odbyły się tu wybory przewodniczącego i tegoż zastępcy w komitecie kościelnym. W jego skład wchodzą: tutejszy starosta hr. E. Starzeński jako zastępca patrona, którym jest rząd; ks. A. Gruszecki, proboszcz; p. Szczepan Kaczmarski, wiceburmistrz m. Podgórza; p. W. Sperro, nadinżynier kolei państwowych; p. Leon Piliszewski, właściciel realności. W Dębnikach przewodniczącym wybrano p. Szczepana Kaczmarskiego, a jego zastępcą ks. Antoniego Gruszeckiego.

W sobotę 10 b. m. odbyło się posiedzenie zarządu podgórskiego Koła Tow. „Szkoły ludowej" w sali magistratu. Uchwalono, na wniosek przewodniczącego prof. Przybylskiego, odbyć szereg odczytów w okolicznych gminach, przedewszystkiem w Płaszowie, Woli Duchackiej, Łagiewnikach i Kobierzynie. Prócz tego uchwalono wnieść prośbę do tutejszego magistratu o odstąpienie kilku ubikacyj w gmachu magistratu, który dotychczas zajmuje sąd, na mającą się założyć czytelnię dla mieszczaństwa w Podgórzu.

Tutejszy magistrat wysłał do komendy wojskowej w Krakowie pismo z prośbą o odstąpienie od zamiaru wybudowania kilku magazynów wojskowych drewnianych w obrębie miasta Podgórza. — Prócz tego, że budowanie budynków drewnianych zwiększa niebezpieczeństwo ognia, przeszkadza ono rozszerzaniu się miasta dalej. Należy się spodziewać, że komenda prośbę tę załatwi przychylnie dla gminy.

**Wystawa dzieł sztuki w Zakopanem.** Piszą nam z Zakopanego:

Dnia 15 b. m. zostanie otwarta w Zakopanem wystawa dzieł, ofiarowanych na rzecz Towarzystwa „Dom Zdrowia" Pomocy Bratniej w Zakopanem przez następujących artystów: Axentowicza, Fałata, Kotowskiego, Laszczkę, Mehoffera, Stanisławskiego, Wyczółkowskiego, Wyspiańskiego, Brzozowskiego, St. Czajkowskiego, Filipkiewicza, Gałka, Gettera, Holzmüllera, Jakimowicza, Kamockiego, Koniecznego, Kuglera, Kunceka, Młodzianowskiego, Nowakowskiego, Podgórskiego, Rembowskiego, Sichulskiego, Szczyglińskiego, Szreniawę-Rzeckiego, Trcińskiego, Wojtkiewicza, Żaruskiego i wielu innych.

Uprasza się inne dzienniki o powtórzenie niniejszego komunikatu.

**Samobójstwo.** W Przemyślu odebrała sobie życie Rebeka Nelken, właścicielka realności, posiadająca znaczny majątek, bo około 200.000 koron. — W nieobecności swego męża, który wyjechał do Krakowa, odcięła sznurek od storów i na sznurku tym, na oknie, powiesiła się. Denatka liczyła lat 40. Na stole zostawiła mężowi kartkę z napisem: „Die Verzweiflung macht den Schluss".

**Podjęcie ruchu.** Dyrekcya kolei państw. ogłasza: Z dniem 10 bm. podjęto napowrót ruch pociągów na kolei lokalnej z Nowego Łupkowa do Cisny.

---

**Zmarli.**

W Żółkwi umarł Stanisław Wyspiański, długoletni zarządca apteki, były dyrektor tamtejszego Towarzystwa zaliczkowego, w 51 roku życia.

W Rzeszowie zmarła Zofia z Rampeltów Lerclowa, żona emer. dyrektora gimnazyum w 60 roku życia.

# Ze świata.

**Z Warszawy.**

— Stan ranionych wybuchem bomby przy ulicy Zgoda czterech żandarmów jest b. ciężki. Najciężej z nich ranionemu Burundukowi odjęto prawą nogę do goleni i prawą rękę do łokcia, a lekarze nie robią nadziei, aby się udało uratować mu życie. Żandarmom Zadrinowi i Szutonowi amputowano po kilka palców u rąk i nóg. Stosunkowo najlżejsze poranienie otrzymał Czuchacz i ten udzielił władzom śledczym pewnych zeznań. Czuchacz twierdzi, jak donosi „Warsz. Dniewn.", iż bomba była rzucona albo z domu, lub też z za płotu, lecz nie z ulicy, albowiem on i jego towarzysze widzieli dobrze, że ani przed nimi, ani też z tyłu za nimi, nikoło nie było w tym miejscu. Gdy wszyscy padli, wówczas Czuchacz, który zachował dość jeszcze siły i przytomności, począł strzelać, ażeby wystrzałami sprowadzić coprędzej pomoc na miejsce katastrofy. Idąc ulicą, żandarmi zachowali, jak zapewnia Czuchacz, wszelkie ostrożności, ciągle się oglądali, przypuszcza więc on, że w żadnym razie nie mogliby nie zauważyć napastników, gdyby ci na nich oczekiwali, lub szli za niemi ulicą. Ranionych odwiedził generał-gubernator Skałłon i generał Markgrafski.

— Z powodu ogólnego zastoju wiele rodzin, do niedawna zamożniejszych, znalazło się w położeniu krytycznem. Rodziny te wyprzedają ruchomości, w celu zmniejszenia lokali. Wyprzedaż rozpoczęły od pozbywania starożytnych sprzętów, dzieł sztuki i innych zabytków przeszłości, a w chęci ukrycia smutnej konieczności przed znajomymi, wyprzedają zabytki wyłącznie antykwaryuszom zagranicznym. Niektórzy z nich, jak Schwartz z Krakowa i Klauser z Berlina, przysłali do Warszawy swoich taksatorów, którzy w ciągu ostatnich tygodni zakupili i wywieźli znaczną ilość cennych przedmiotów. Zbieracze warszawscy dowiedzieli się o wyprzedażach już po niewczasie.

— Bank państwa postanowił wycofać z obiegu ruble srebrne, które mają być przetopione na drobną monetę wymienną. Natomiast wypuszczone zostaną bilety kredytowe wartości rublowej.

— Generał-gubernator warszawski, na zasadzie artykułu 12 przepisów o stanie wojennym, skazał redaktora „Kuryera Świątecznego", p. Romana Kreczmera, na 500 rubli kary.

**Bierny opór lekarzy gminnych** w Austryi Dolnej nie został dotąd zażegnany. Imieniem dolnoaustryackiej Izby lekarskiej, która nie obejmuje lekarzy wiedeńskich, prezydent jej dr List z Retzu, tudzież wiceprezydent dr Riss ze Stockerau udali się w towarzystwie posła dra Chiari'ego, przewodniczącego parlamentarnej komisyi sanitarnej, do ministra spraw wewnętrznych hr. Bylandt-Rheidta. Deputacya przedstawiła ministrowi smutne położenie ekonomiczne całego stanu lekarskiego w Austryi Dolnej, zwłaszcza zaś lekarzy gminnych, tudzież uzasadniła żądania, które ci lekarze przedłożyli Wydziałowi krajowemu Deputacya prosiła ministra, ażeby jako najwyższy naczelnik zarządu sanitarnego usunął te stosunki, które dały powód do biernego oporu lekarzy. Minister oświadczył, że spełni żądania lekarzy, o ile na to pozwolą istniejące ustawy i przepisy. Wiedeńska Izba lekarska uchwaliła tymczasowo 1000 koron na rzecz strejkowego funduszu lekarzy. Na ten sam cel ofiarowała 100 koron miejscowa grupa dzielnic wiedeńskich Favoriten i wiedeńskie Towarzystwa lekarzy austryackich.

**Burmistrz Pragi,** dr Srb, którego okres urzędowania wkrótce się kończy, złożył urzędowanie.

**Między sobą.** Jak donosi „Zeit" z Paryża, przebywający tam obecnie hr. Rudolf Festetics, zaskarżył ks. Ludwikę Koburską o znaczny dług z dawnych czasów. Powołany do Paryża adwokat ks. Ludwiki, dr Karol Frischauer, oświadczył, że to ma być dług lichwiarski, gdyż ks. Ludwika podpisała weksel na 100.000 koron, otrzymała zaś tylko 55 tysięcy koron gotówką. Dr Frischauer ma po powrocie do Wiednia uczynić doniesienie karne przeciwko hr. Festeticsowi. Jak widzimy, „wysokie domy" między sobą niekoniecznie poprawnie postępują.

**Zwyczajny bryś i pudel dyplomatyczny,** Hr. Cassini, przedstawiciel Rosyi na konferencyi marokańskiej, przybył do Algeciras z białym pudlem „Pomponem", który, jak zapewnia korespondent „Daily Expressu", jest bardzo mądrem zwierzęciem. Przed kilku dniami po objedzie w hotelu „Reina Cristina" udał się „Pompon" do ogrodu, gdzie został napadnięty i srodze poraniony przez pospolitego brysia, który należy do właściciela hotelu. — Przedstawiciel Niemiec, hr. Tattenbach, zapytał nazajutrz hr. Cassini'ego o zdrowie białego pudla i dowiedział się, że „Pompon" został odwieziony do Gibraltaru na kuracyę. Zapewne leczy go angielski weterynarz wojskowy.

**Uciekła przed dostawcami.** Narzeczona Alfonsa, króla hiszpańskiego, ks. Ena battenberska, bawi od kilku dni w Paryżu dla zakupna wyprawy. — Rozmaitego rodzaju dostawcy, jubilerzy, krawcy tak ją nachodzili, że ks. Ena przeniosła się do Wersalu, skąd dojeżdża do Paryża.

**Największy okręt wojenny** całego świata, należący do marynarki angielskiej, został spuszczony na wodę w Portsmouth dnia 19 b. m. Okręt ów nazywa się „Dreadnought" (Nie bojący się niczego) jest największym i najszybszym pancernikiem, jaki dotąd zbudowano, i mógłby sam jeden podjąć walkę z całą flotą niemiecką. Pojemność jego wynosi 18.000 ton, siła maszyn 23.000 koni, a szybkość 21 mil morskich na godzinę. — Dotąd największe okręty wojenne miały po 4 działa o kalibrze 30 5 centimetrów, natomiast „Dreadnought" otrzyma 10 takich dział o niedościgłonej dotąd dalekonośności. Dla odparcia ataku torpedowców służy 18 dział szybkostrzelnych o kalibrze 7 6 centymetra. Prócz tego ma „Dreadnought" 5 rur do wyrzucania torpedów. Wartość okrętu oszacowano na 48 milionów koron.

**Kongres Cyganów** odbył się niedawno w Sofii, stolicy Bułgaryi. Cyganie posiadali do niedawna w Bułgaryi prawo wyborcze, ponieważ jednakże ciągnąc od miasta do miasta, głosowali często po kilka rasy, więc rząd odebrał im prawo głosowania. Kongres w Sofii, na który przybyło kilka tysięcy Cyganów, uchwalił protest przeciwko temu rozporządzeniu rządu i zażądał przywrócenia Cyganom prawa wyborczego. Odbył się także demonstracyjny pochód, którego przebieg był spokojny.

**Mistyfikacya.** Niedawno członkowie paryskiej Rady miejskiej przebywali w Londynie jako goście, obecnie członkowie londyńskiego municypium znajdują się od kilku dni w gościnie u paryskiej Rady miejskiej. Jak doniosły dzienniki niemieckie, berlińska Rada miejska otrzymała przedwczoraj od członków paryskiej Rady miejskiej i od angielskich gości telegram powitalny i to ułożony w języku niemieckim. Dr Langerhans, przewodniczący berlińskiego wydziału miejskiego, odpowiedział telegramem francuskim, dziękując paryskim i londyńskim kolegom za uprzejmą pamięć. Tymczasem w Paryżu telegram Langerhansa wywołał zdziwienie, gdyż był odpowiedzią na telegram, którego wcale z Paryża nie wysłano. Paryska rada municypalna oświadczyła po wyjaśnieniu sprawy, że, wysyłając telegram do Berlina, nie byłaby również pominęła innych wielkich miast. Langerhans padł ofiarą niewczesnego żartu.

---

**Mianowania.** Komisarzami straży skarbowej II kl w XI randze zamianowało prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu następujących starszych respicyentów straży skarbowej D. Kipriana, E Sadowskiego, W. Nowosielskiego, F. Stojanowskiego, K. Rumijowskiego, G. Langnera, L Gostyllę, S Skowrońskiego, Z. Mogilnickiego, E. Osadzińskiego, M Knapika, M. Witkowskiego, F Temperala, F Czekaja, K. Chowanetza, K. Grzymalskiego, K. Lewickiego, J Forostynę, J Madejskiego, L Binduchowskiego, E Hoffmana, S. Boro, E Strigla, M. Gutowskiego, J Stanisławskiego, B. Lechowskiego, R. Strassera, E Rewakowicza, P. Schöothalera, A. Schittiera, W Czerkawskiego, W. Huczyńskiego, S Lisiewicza, S. Kajewskiego, A. Jurowicza, J. Bigoszta, A. Szarkowskiego, A Kuczabińskiego, A. Czabaja, J. Ptaka, M Szczepaniaka, B. Krzyzanowskiego, E Oborskiego, F Matusiaka, A Batowskiego J. Króczka, J. Hlawatego, H. Huharskiego, K. Bogaciewicza, S. Grecha, E Dzieślewskiego, W Asbotka, J. Majewskiego, E. Hilda, J. Brzozę, J Kapauna, A. Lubienieckiego, W Schubarta, F Ćwiklińskiego, J. Ziołkowskiego, M. Gibę, A Gutwińskiego, A. Cerenowicza, S. Kamińskiego, L. Wasyanowicza, K. Kunzego i F. Sklenarza.

---

**Z Tow. lekarskiego.** Posiedzenie odbędzie się we środę 14 b m o 8 wieczór. Prof Piltz i dr Rydel przedstawią chorych z kliniki neurologicznej.

**Z Tow. górniczego.** W sobotę 16 b. m. o 6 po południu odbędzie się w Collegium physicum posiedzenie, na którem radca p. Bartonec mówić będzie o złożach kruszców cynkowych i ołowianych w Wielkiem Księstwie Krakowskiem.

**Składnice pocztowe** otwarte zostaną 16 b. m. w Jaworniku Ruskim (Dobromil), Wołuczyczach (Sambor), Kołtowie (Złoczów), Litynii (Drohobycz) i Brygidynie (Stryj)

**Składki.** Dla głodnych Warszawian złożyli Drużyna „Sokoła" w Żywcu przy pożegnaniu druha B. Kuśmierzewskiego 50 K 10 h; Hanka, Adaś i Zosia Dutczyńscy 4 K; pracujący w drukarni Anczyca 2 K 80 h.

Dla nauczycieli w Królestwie Polskiem: grono nauczycielskie w Milówce 1 K 48 h.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył J. Chciuk 60 h zamiast telegramu z życzeniami w dzień ślubu prof. Krajewskiego.

**Repertoar teatru miejskiego.**

We środę: „Gęsi i gąski".
We czwartek: „Dzieci słońca".
W sobotę: „Śluby", sztuka w 4 aktach St. Przybyszewskiego.
W niedzielę po południu: „Betleem polskie" (popularne); wieczór: „Popychadło".

**Z kalendarza.** We środę 14 lutego: Walentego kapł. m.; we czwartek 15 lutego: Faustyna i Georgii p.; w piątek 16 lutego: Juliany p. m.

Wschód słońca 14 lutego o godzinie 6 min. 55, zachód o godz. 4 m. 53; długość dnia godzin 9 m. 58

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 13 lutego termometr doszedł od — 13·8 do — 0·7 C.; — barometr opadał.

Dnia 13-go lutego o godzinie 7 rano stan barometru 736·0 mm., termometru — 9·4 C.; wiatr północny.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 13 lutego: żachmurżenie zmienne, pogoda.

---



# Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Przedstawienie operowe.** W teatrze miejskim odbyła się wczoraj, staraniem chóru akademickiego, w miejsce dorocznego balu, uroczysty wieczór, którego program wypełniły w pierwszej linii produkcye muzykalno-deklamacyjne — w drugiej przedstawienie dwóch aktów rozgłośnej opery Wł. Żeleńskiego „Konrad Wallenrod".

Po ładnie odegranej przez wzmocnioną wybitnemi siłami amatorskiemi orkiestrę „Harmonii" uwerturze z opery Moniuszki „Paria", wystąpił jako solista, p. J. Górski, dyr. „Harmonii", i odegrał 2 efektowne utwory koncertowe Poppera na wiolonczeli — poczem gorącym powitana oklaskiem pani Solska wygłosiła z głębokiem przejęciem fragment z poematu St. Wyspiańskiego „Kazimierz Wielki", przy akompaniamencie pełnej nastroju muzyki fortepianowej pani Klechniowskiej.

Dwa akty „Konrada Wallenroda", tego natchnionego dzieła muzycznego znakomitego twórcy „Goplany", wykonane siłami amatorskiemi, mogły być tylko przedsmakiem niepowszednich wrażeń, jakie daje całość tego pięknego utworu, mniej znanego i popularnego, niż na to zasługuje. W d. 26 b. m. upływa 21 lat od wystawienia we Lwowie tej pierwszej pomoniuszkowskiej opery, która była poważnym wstępem potężnej działalności twórczej znakomitego muzyka polskiego. W tymże roku latem doczekał się „Konrad" szeregu przedstawień w Krakowie, podczas gościny opery lwowskiej. Od tego czasu nie mieliśmy sposobności słyszeć tego dzieła, kojarzącego potęgę inwencyi i szlachetnej melodyi z przepyszną fakturą, opartą na niezgłębionej wiedzy muzycznej Żeleńskiego.

Z wielkiem uznaniem wobec tego powitać należy inicyatywę młodzieży w podjęciu trudnego, ale wdzięcznego zadania. Opłacił jej się trud sowicie, choć bowiem teatr, skutkiem podwyższonych cen, nie był pełny, artystyczna strona przedsięwzięcia powiodła się bardzo dobrze i usiłowaniom młodzieży chlubne wystawiła świadectwo. Scena obioru mistrza zakonu w katedrze malborskiej jest jednym z najbardziej wstrząsających ustępów opery. Chóry młodzieży, podpierające działalność solistów, pp. Zarlińskiego (Konrad), Isaakowicza (Halban) i Walewskiego (komtur), stworzyły wyborny podkład dla całości. Nie można oczywiście wykonania partyj solowych mierzyć w tym wypadku skalą wymagań operowych, ale i w tych warunkach podnieść należy z należnem uznaniem, że całość pod względem precyzyi i staranności wypadła poprawnie — a p. Rechtówna (uczennica prof. Marso) w partyi Aldony miała silne akcenty dramatyczne i zadowolić mogła daleko sięgające wymagania artystyczne. — Kwartet i finale aktu II wywarły wrażenie potężne, do którego przyczyniła się staranna wystawa, liczny zastęp chórzystów, statystów i dzielny zespół orkiestralny „Harmonii" pod batutą dyr. Górskiego.

Dyrektorowi Żeleńskiemu wyprawiła publiczność po akcie 1 gorącą owacyę, wśród której wręczono kompozytorowi wspaniały wieniec, a wykonawcom bukiety.

Dochód z wieczoru przeznaczonym był w połowie na głodnych w Warszawie, a w połowie na sanatoryum akademickie w Zakopanem.

— **Teatr p. Siemaszkowej.** Z Grodna na Litwie donoszą: Sympatyczna trupa Siemaszkowej ukończyła gościnę w Grodnie odegraniem prześlicznej sztuki Przybyszewskiego p. t. „Śnieg". Rolę białej Bronki z uczuciem odegrała p. Miłosz-Okornicka, która tę rolę studyowała pod wskazówkami samego autora. Wyśmienitym, nastrojowym Kazimierzem był p. Wejchert. Dobrze grali: p. Okornicki (Tadeusz) i panna Dulębianka (Ewa). Towarzystwo Siemaszkowej gościło następnie w Brześciu Litewskim, skąd obecnie przyjechało do Wilna.

# Dział ekonomiczny.

× **Krajowa Rada kolejowa.** Wydział krajowy powołał na nowy okres krajowej Rady kolejowej od stycznia 1906 do grudnia 1908 posłów Stanisława Jędrzejowicza, dra Głąbińskiego, dra Kollischera, prezydenta miasta Krakowa dra Lea, radcę dworu Koloevarego, dyrektora Seferowicza i prof. politechniki lwowskiej Skibińskiego. Na propozycyę odnośnych korporacyj powołał Wydział krajowy pp.: Samuela Horowitza, prezydenta Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie, Bernarda Libana, radcę komercyalnego i członka Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie, Feliksa Westa, członka Izby handlowo-przemysłowej w Brodach; posła dra Włodzimierza Kozłowskiego z Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, posła Struszkiewicza z Towarzystwa rolniczego w Krakowie, posła hr. Szeptyckiego z Towarzystwa leśnego we Lwowie i posła Leonarda Wiśniewskiego z krajowego Towarzystwa naftowego we Lwowie.

× **Wstrzymanie posyłek.** Z powodu utrudnionej manipulacyi, spowodowanej wielką ilością śniegu na stacyi w Oświęcimie kolei północnej ces. Ferdynanda, wstrzymane zostanie na kolejach państwowych do 10 lutego b. r. włącznie przyjmowanie przesyłek towarowych, przeznaczonych dla Oświęcima loco i poza Oświęcim dla kolei sąsiednich z wyjątkiem żywych zwierząt i świeżego mięsa.

× **Połączenie okrętowe z Paraną.** Od marca b. r. parowce „Lloyda austryackiego" i „Adryi", idące z Tryestu i Fiume do Buenos-Aires, będą zawijały także do portu Paranagua w Paranie, skąd tylko 150 km. do Korytyby, stolicy tego stanu, w którym liczba Polaków, osiadłych w zwartych masach, wynosi najmniej 60.000. Będzie to także ułatwieniem eksportu od nas w tamtą stronę.

# Kronika lwowska.

**Lwów**, 13 lutego.

**W politechnice lwowskiej** będzie do obsadzenia katedra profesora nadzwyczajnego maszynoznawstwa. Podania do ministerstwa przez rektorat politechniki wnosić należy do 15 kwietnia br.

**Dwie znaczne kradzieże z włamaniem** spełniono nocy ubiegłej we Lwowie. W domu bankiera Wiktora Chajesa skradziono kosztowności, wartości około 4.000 koron, w sklepie zaś Maksymowicza, przy ulicy Chorążczyzny, po rozbiciu lady, skradziono gotówką w książeczce galic. Kasy oszczędności i walorach około 2.400 koron i towarów za około 600 koron.

**Znowu pan Grąbczewski przed sądem.** Przed radcą sądu Philippem toczyła się w sobotę rozprawa między p. H. Opieńskim, znanym muzykiem, a p. W. Grąbczewskim, kierownikiem opery lwowskiej. Powoda zastępował adw. dr Dwernicki, pozwanego dr Kornfeld. Obie strony zjawiły się osobiście. Rozprawie przysłuchiwało się nadto bardzo wiele osób.

Na wstępie przedstawił zastępca powoda dr Dwernicki treść skargi p. Opieńskiego, który powołując się na wyraźną umowę, zawartą ustnie z p. Grąbczewskim, domaga się zapłacenia mu umówionej kwoty 1000 koron, jako honoraryum za dwumiesięczną pracę i za dyrygowanie „Halką". P. Grąbczewski wypierał się stanowczo, jakoby kiedykolwiek z p. Opieńskim zawierał jakąkolwiek umowę, przyczem nieustannie podnosił, że on w teatrze nie rządził i nie ma prawa rządzić, a wszystkiem kieruje sam dyr. Pawlikowski. Co do p. Opieńskiego nadto zauważył, że z próby fortepianowej przekonał się, iż p. Opieński nie ma odpowiednich warunków na kapelmistrza opery. Na to zabrał głos dr Dwernicki i odczytał listy słynnego muzyka Nikischa oraz J. Paderewskiego, którzy z całem uznaniem wyrażają się o zdolnościach i wiedzy p. Opieńskiego. Zauważył przytem dr Dwernicki, że opinia tych muzyków jest chyba tyle wartą, co opinia p. Grąbczewskiego (ogólna wesołość). Obawy tedy p. Grąbczewskiego był, nieuzasadnione, tem bardziej, że muzycy obcy, pp. Czelański, Spetrino, Brunetto we Lwowie także rozpoczynali karyerę kapelmistrzowską. Po całym szeregu wyjaśnień dopuścił p. Philipp dowód z przesłuchania stron.

Pierwszy zeznawał p. Opieński, który opowiedział szczegółowo historyę swych pertraktacyj z p. Grąbczewskim w Zakopanem, a następnie we Lwowie. Wyszło przytem kilka bardzo charakterystycznych szczegółów. I tak, kiedy p. Opieński nalegał na p. Grąbczewskiego, aby zawarł z nim kontrakt, p. Grąbczewski odmówił, a zakończył: „Ja panu tak debiut urządzę, że pan klapę zrobi". We Lwowie zaś przy podobnej rozmowie oświadczył, że nie przypomina sobie, aby p. Opieńskiemu co obiecywał, prosił jednak, aby dyr. Pawlikowskiemu o tem nie mówić.

Z kolei rozpoczęło się przesłuchanie p. Grąbczewskiego. Wyjaśnił on swoje stanowisko w operze lwowskiej i wypytywany przez sędziego przyznał, że dyr. Pawlikowski „prosił" go, aby zajął się angażowaniem sił operowych, że nawet zostawił mu do dyspozycyi kilka formularzy kontraktowych niewypełnionych, a opatrzonych jego podpisem. Co do pertraktacyj z p. Opieńskim wyparł się p. Grąbczewski jakichkolwiek przyrzeczeń.

Następnie przesłuchano dyrektora p. Pawlikowskiego, który stwierdził, że upoważnił p. Grąbczewskiego do angażowania personalu operowego, poczem r. Philipp zamknął rozprawę, oświadczając, że wyrok zostanie wręczony stronom na piśmie.

Ogłoszony wyrok zasądza p. Grąbczewskiego na zapłacenie całej sumy wraz z kosztami p. Opieńskiemu.

**Proces borysławski.** Przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczął się dziś proces o pożary w Borysławiu podczas pamiętnego strejku w kopalniach nafty w 1904 r. Proces ten toczyć się będzie już po raz trzeci, wyroki bowiem poprzednie uwalniające (po rozprawach w Samborze i Stryju) zostały zniesione. Na ławie oskarżonych zasiedli: Kazimierz Kandefer, 22 letni pomocnik wiertniczy, Roman Chomycz, 24-letni palacz kopalniany, Antoni Górny, 34-letni palacz kopalniany, Stanisław Szelingowski, 29 letni tokarz i Katarzyna Szczepaniak, 27-letnia zarobnica, jako obwinieni o to, że od miesiąca lipca do połowy października 1904 w Borysławiu, działając „jako banda, zamierzająca szerzyć zniszczenie, podkładali w zamiarze wzniecenia pożaru w cudzej własności ogień na kopalniach wosku i oleju skalnego, wskutek czego też ogień kilkakrotnie wybuchł". Odstąpiła natomiast prokuratorya od oskarżenia w kierunku używania dynamitu jako środka rozsadzającego. Drugą zmianą w akcie oskarżenia jest wyłączenie sprawy Józefa Koźmy, który w międzyczasie zapadł na chorobę umysłową i został uznany za niepoczytalnego.

Rozprawę prowadzi wiceprezydent Przyłuski, oskarżenie wnosi zast. prok. dr Zagórski, obronę objęli adwokaci dr Z. Marek z Krakowa i dr Lieberman z Przemyśla. Rozprawa potrwa prawdopodobnie do końca przyszłego tygodnia.

**Repertoar teatru lwowskiego.**
We czwartek: „Gra", tryptyk sceniczny Jerzego Żuławskiego.

# Rewolucya w Rosyi.

Z Petersburga nadchodzi następująca ważna wiadomość: „Dzienniki wszystkich prawie stronnictw stwierdzają, że zwołanie Dumy odroczone zostało do jesieni. Dzienniki liberalne wyrażają nawet wątpliwość, czy Duma wogóle będzie zwołaną". Spełnia się więc, co dawno już przewidywano w kołach, które nie wierzyły w szczerość konstytucyjnych intencyj rządu. Zdaje się też, że miarodajne koła w Petersburgu wolą raczej wyrzec się pożyczki zagranicznej, niż przyłożyć rękę do rzeczywistego ograniczenia absolutyzmu. Przemawia za tem depesza, że rząd zamierza nową pożyczkę zaciągnąć w kraju. A jeśli kapitaliści rosyjscy rozebrać jej nie zechcą?

Tymczasem teror władz rządowych wzmaga się z dnia na dzień i odrzuca już nawet wszelkie formy postępowania sądowego. Z Odessy telegrafują, że gubernator tamtejszy generał Kaulbars zawiadomił w rozkazie dziennym, ludność, że każdy planujący lub wykonujący zamach na władzę, albo dostarczający lub sporządzający w tym celu materyały, karany będzie w przyszłości śmiercią w drodze administracyjnej bez śledztwa i postępowania sądowego. Rozkaz ten odnosi się do gubernii chersońskiej łącznie z Odessą, Besarabii, Jekaterynosławia i Tauryi wraz z Sebastopolem.

**(Telegramy „N. Reformy" z 13 lutego.)**

### Dymisya Bobylewa.

**Warszawa.** Wojenny generał-gubernator kielecki, generał-lejtnant Bobylew, głośny autor skasowanego rozporządzenia o rozstrzeliwaniu osób, u których znaleziona będzie broń, uwolniony został ze służby. Na jego miejsce mianowany został generał-lejtnant Żyliński.

### Manifest o wolności słowa w praktyce.

**Wilno.** (Tel. wł.) W tych dniach inspektor drukarń obszedł wszystkie księgarnie i zażądał od właścicieli, aby wycofali ze sprzedaży różne wydawnictwa, na których nie ma adnotacyi: „dozwoleno cenzuroju".

### Rodiczew o Polsce.

**Petersburg.** Na zebraniu wyborczem partyi konstytucyjno-demokratycznej wygłosił płomienną mowę o Polsce znany ziemiec Rodiczew. W szczegółowym wywodzie wyjaśnił system rządzenia tym krajem, przyczyny częstego ogłaszania w nim stanów wojennych, historyę pogłoski o wezwaniu wojsk niemieckich, stosunki rosyjsko-polskie, zaczynając od lat 60-ych wieku zeszłego, oraz ogólno-słowiańskie stosunki względem Rosyi. Protesty i natychmiastowo następujące po nich oklaski przerywały co chwila mowę Rodiczewa.

### Boją się prawdy!

**Petersburg.** Agencya Telegraficzna Rosyjska donosi, że do Rady państwa wniesiony został projekt nowego prawa o karach za szerzenie fałszywych wieści o działalności instytucyj rządowych i urzędników. Winni publikowania lub rozszerzania rozmyślnie wymyślonych lub przekręconych wiadomości o działalności instytucyj rządowych lub urzędników, w celu wzbudzenia wśród ludności wrogiego dla nich usposobienia, podlegają aresztowi na czas nie dłuższy, jak 3 miesiące i grzywnom nie wyżej 300 rs., lub też jednej z tych kar. — Gdyby z powodu tego powstało wrzenie wśród ludu lub przeciwdziałanie władzy, albo też pogwałcenie porządku w oddziałach wojskowych, to w takim razie winni podlegają zamknięciu w więzieniu na czas od dwóch miesięcy do roku i czterech miesięcy.

Rada ministrów uchwaliła powyższe postanowienia, skierowane przeciw prasie.

### Urzędowe uspokojenie.

**Petersburg.** (Pet. Ag. tel.) Komunikat urzędowy stwierdza, że społeczeństwo rosyjskie nieco się uspokoiło(!) i że w ostatnim czasie dało do poznania, że większa jego część pragnie porządku i powrotu legalnych stosunków i jest gotową popierać rząd(?) przy wprowadzeniu zapowiedzi manifestu z 30 października, jako podstaw życia państwowego. Po przygotowaniu wyborów do Dumy i zapewnieniu zwołania jej w najkrótszym czasie, nie ma już poprzedniego znaczenia zarządzenie hr. Wittego z grudnia z. r. o wydelegowaniu przez ziemstwa posłów, do których mógłby się rząd zwracać po radę w pewnych kwestyach.

### Wybory do Dumy.

**Petersburg.** (Pet. Ag. tel.) Według urzędowego doniesienia z 1026 list wyborczych, w pięćdziesięciu europejskich guberniach, które na trzy tygodnie przed wyborami do Dumy mają być wyłożone do przejrzenia, 374 będzie 28 lutego wyłożonych do przeglądnięcia przez ludność.

### Nowa pożyczka wewnętrzna.

**Petersburg.** „Ruś" donosi, że rząd carski zamierza zaciągnąć **nową pożyczkę wewnętrzną** wysokości **200 milionów rubli** po 5 procent. Pożyczka ta ma być umorzoną w ciągu 50 lat.

### „Wolność zgromadzeń".

**Berlin.** „Russ. Corresp." donosi, że 11 b. m. miało się w Petersburgu odbyć zgromadzenie postępowych wyborców na podstawie nowej ustawy o zgromadzeniach z 25 października 1905. Gdy członkowie partyi przybyli na zgromadzenie **zastali lokal wyborczy zamknięty przez policyę.**

### Strejk uczniów.

**Petersburg.** Tutejsza pierwsza szkoła realna została zamknięta z powodu **strejku uczniów**, którzy żądali reaktywowania profesorów, usuniętych ze służby ze względów politycznych.

### Korolenko oskarżony.

**Berlin.** Z Petersburga donoszą, że znanemu pisarzowi Korolence wytoczony został proces o podburzanie do politycznego mordu i to z powodu znanego jego listu otwartego. Władze rządowe twierdzą, że list ów spowodował zamordowanie Filonowa.

### Uwięzienie anarchistów.

**Mińsk.** Uwięziono 2 anarchistów, przy których znaleziono 4 bomby.

### Chcą kupować ziemię.

**Kijów.** Administracya kraju otrzymuje wielką ilość podań włościan-katolików, pragnących kupić ziemię od rosyjskich właścicieli.

### Napad w Odessie.

**Odessa.** Do kantoru Heya wpadło 9 uzbrojonych osób, należących do grupy anarchistycznej „Czarny kruk". W obecności 12 współpracowników rabusie zabrali 1300 rubli, zmusiwszy obecnych pod groźbą śmierci do milczenia. Nikogo z anarchistów nie zatrzymano. Jeden z nich trzymał bombę i pozostawał w kantorze dopóty, dopóki nie wyszli wszyscy jego towarzysze.

### Przeciwko Finlandyi.

**Petersburg.** „Bierż. Wied." donoszą, że wkrótce będą wysłane 4 gwardyjskie pułki piechoty i 1 pułk kozaków do Finlandyi.

### Rewolucya w Inflantach.

**Ryga.** Trzy dzienniki łotewskie, tu wychodzące, zostały zawieszone.

# Konferencya w Algeciras.

**(Telegr. „N. Reformy" z 13 lutego.)**

### Żądania Francyi.

**Algeciras.** Agencya Havasa donosi: Gdy mowa jest o mandacie generalnym, jaki Francya chce otrzymać w Marokku, należy się strzedz mylnego rozumienia tego żądania. Uważamy za nasz obowiązek rzecz tę wyjaśnić. Możemy zapewnić, że nigdy nie chodziło o zorganizowanie policyi w całem wnętrzu Marokka. Uczestnicy konferencyi dobrze wiedzą, że w obecnym czasie jest to niemożliwem. — chodzi jedynie o taką organizacyę policyi, która w żadnej mierze nie narusza niezawisłości i udzielności sułtana, a raczej utrwali jego powagę. Organizacya ta ma polegać na utworzeniu korpusów policyi wojskowej, które będą rozmieszczone załogami po kraju. Gdyby konferencya projektowała jeszcze inne oddziały wojska, to i te inne powinny być w podobne korpusy uorganizowane. Francya żąda powierzenia sobie utworzenia tych korpusów pod warunkami, wyłuszczonymi w nocie Rouviera do ks. Radolina z dnia 1 sierpnia z. r. Pismo to przedstawia jasno charakter żądań Francyi w kwestyi policyi. Wymiana zdań, jaką w tej sprawie prowadzono w Algeciras nie wychodzi poza ramy tego pisma. Niemcy dotychczas nie objawiły swego zamiaru w powyższej kwestyi.

### Polepszenie sytuacyi.

**Algeciras.** Agencya Havasa donosi: Zaznaczyć należy polepszenie sytuacyi; naprężenie ustało. Konferencye między delegatami francuskimi a niemieckimi trwają dalej.

### Rokowania w Paryżu.

**Paryż.** Ambasador niemiecki książę Radolin odwiedził wczoraj prezydenta gabinetu Rouviera. W politycznych kołach panuje mniemanie, że równocześnie z układami w Algeciras toczą się także w Paryżu rokowania w sprawie marokańskiej.

# Przesilenie na Węgrzech.

**(Telegramy „N. Reformy" z 13 lutego.)**

### Korona a Sejm węgierski.

**Wiedeń.** „Fremden Blatt" donosi z Budapesztu: Wczoraj obradowała rada ministrów. Parlament węgierski będzie rozwiązany 19 b. m. Prezydenci obu Izb otrzymają wezwanie zwołania obu Izb w tym dniu na posiedzenie, prezydent Izby posłów Justh otrzyma nadto reskrypt królewski z poleceniem odczytania go w Izbie. — Reskrypt ogłosi rozwiązanie Izby, bez oznaczenia zarazem — co było dotąd praktykowane — terminu zwołania nowo wybranej Izby. Gdyby Justh wzbraniał się odczytać reskrypt królewski, drugi reskrypt tej samej treści odczyta komisarz królewski, którym ma być były minister honwedów generał Nyiry. — „Die Zeit" dodaje do tej informacyi „Fremden Blattu", że gdyby Sejm węgierski uchwalił, mimo odczytanego reskryptu, obradować dalej, generał Nyiry użyje siły wojskowej, w celu rozpędzenia posłów.

**Budapeszt.** Reskrypt królewski, upoważniający rząd do rozwiązania Sejmu węgierskiego, nadszedł tu wczoraj wieczorem przez osobnego kuryera.

### Rekonstrukcya gabinetu.

**Wiedeń.** Do „N. W. Abendblattu" donoszą z Budapesztu, że rekonstrukcya gabinetu Fejervarego jest już postanowioną. Z gabinetu ustąpią dotychczasowi ministrowie spraw wewnętrznych i oświaty Kristoffy i Lukacs. Na miejsce Kristoffyego powołany zostanie Władysław Nagy, starszy żupan z Szatmaru, tekę oświaty ma objąć gubernator dr Michał Demecsky.

### Zamiast komitetu — dyrektoryum.

**Budapeszt.** Słychać, że komitet koalicyi, składający się dotychczas z 21 członków, ma być zredukowany do liczby członków 9, za to otrzymać ma znacznie szersze pełnomocnictwo. Według innej wersyi, komitet ma być zupełnie rozwiązany, a na jego miejsce ma powstać **dyrektoryum**, złożone z trzech lub czterech członków.

# Z Rady państwa.

Izba poselska załatwiła w dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia jedynie nagły wniosek Wszechniemców, dotyczący demonstracyi niemieckiej przeciwko Słowieńcom w Wiedniu. — Minister spraw wewnętrznych stwierdził wobec tego wniosku, że zachowanie się policyi było w tym wypadku zupełnie poprawne i objektywne, i oświadczył, że uroczystości, jak ta ostatnia słowieńska, nie mających charakteru prowokacyjnego, rząd nigdy nie zakazuje i zakazywać nie może. — Dalszą częścią dyskusyi była już tylko zacięta polemika między posłami słowieńskimi i czeskimi z jednej a wszechniemiecki z drugiej strony.

Przy końcu posiedzenia rząd poniósł małą porażkę. Prezydent gabinetu wyraził życzenie, ażeby Izba załatwiła się już wczoraj ze wszystkiemi wnioskami naglącemi tak, aby dziś mogła przystąpić od razu do przedłożenia o kontyngencie rekrutów. Izba tymczasem przyjęła nagle, bezpośrednio po załatwieniu poprzedniej sprawy, wniosek o zamknięcie dyskusyi.

Aby nie przeszkadzać załatwieniu sprawy kontyngentu rekrutów, prezydent gabinetu odroczył także odpowiedź swoją na interpelacyę stronnictw niemieckich w sprawie węgierskiej. Dyskusya nad tą interpelacyą zajmie zapewne kilka dni czasu.

Pos. Romańczuk i tow. wnieśli do rządu interpelacyę w sprawie postępowania władz politycznych i sądowych w Galicyi wschodniej wobec zgromadzeń wyborczych ruskich.

**(Telegramy „N. Reformy" z 13 lutego.)**

**Wiedeń.** Izba posłów obraduje nad nagłym wnioskiem włoskich posłów w sprawie odebrania miasta Tryestu agend poruczonego zakresu działania. Poseł Pitacco uzasadnia wniosek nagły i domaga się cofnięcia rozporządzenia, wskazując, że tak Tryestowi jak i Trydentowi odebrano przedewszystkiem zakres działania dotyczący mobilizacyi, przypuszczać więc należy, że rząd nosi się z zamiarem mobilizacyi względem Włoch, coby było sprzecznem z zasadami trój przymierza.

Min. spraw wewnętrznych hr. Bylandt wskazuje na odpowiedź na interpelacyę, udzieloną w tej samej sprawie przed kilku dniami. Przyczyną, która rząd popchnęła do tego kroku, nie była nieufność do miasta Tryestu, lecz polityczne zachowanie się urzędników. Twierdzenie o mobilizacyi przeciw Włochom odpiera minister, jako nieuzasadnione.

Następnie przemawiał kierownik ministerstwa oświaty Bienert, poczem zabrał głos poseł Wassilko.

Pos. Stein przemawiał bardzo długo i zakończył, że Wszechniemcy głosować będą przeciw ustawie o kontyngencie rekruta.

Pos. Sternberg prosi o stwierdzenie liczby posłów i stawia wniosek o zamknięcie posiedzenia. Prezydent zwrócił mu uwagę, że nie może stawiać formalnego wniosku, gdyż ma przemawiać w sprawie nagłości. Hr. Sternberg przemawiał następnie przeciw nagłości, wzywając do utrzymania jednolitości państwa.

Prezydent ministrów bar. Gautsch zabrał głos, ażeby przemawiać w sprawie wniosku Wszechniemców, oraz odpowiedzieć na wywody Steina i Sternberga. Ze strony Wszechniemców podniesiono wielką wrzawę. Prezydent ministrów wobec tego podnosi tylko, że wniosek ten zmierza ku uniemożliwieniu reformy wyborczej. Posłowie Iro, Berger, Malik i Schoenerer podnoszą wrzawę, krzycząc: Gdzie jest ustawa, upoważniająca prezydenta ministrów do wypłacania kwoty wspólnej? — Gdy wrzawa trwała dalej, a wezwania prezydenta Izby do spokoju nie odnosiły skutku, prezydent ministrów usiadł.

Izba posłów odrzuciła nagłość wniosku posłów włoskich, poczem przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym Wszechniemców w sprawie zniesienia wspólności armii.

Zabiera głos poseł Stein dla uzasadnienia nagłości wniosku.

Pos. Stein zabrawszy głos występuje przeciw twierdzeniom prezydenta ministrów, przyczem używa słów, za które przywołany został do porządku.

Posiedzenie trwa dalej.

### Reforma wyborcza.

**Wiedeń.** „N. Wien. Tageblatt" dowiaduje się z kół poselskich, że projekt reformy wyborczej ma być wniesiony w Izbie poselskiej w poniedziałek d. 19 b. m. Zaraz na tem posiedzeniu tak prezydent gabinetu, jak i minister spraw wewnętrznych będą go uzasadniali w dłuższych mowach.

### Upaństwowienie kolei prywatnych.

**Wiedeń.** Posłowie czescy Kaftan i Mastalka udali się dziś do prezydenta gabinetu w sprawie upaństwowienia kolei Północnej. Żądali oni, ażeby rząd przystąpił do tej akcyi natychmiast i to w połączeniu z akcyą upaństwowienia innych kolei prywatnych. Jak słychać, bar. Gautsch oznajmił im, że układ, dotyczący kolei Północnej, jest już bliski ukończenia i że rokowania z koleją Zachodnią i „Towarzystwem kolei państwowych" są w pełnym toku.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 13 lutego.

**Budapeszt.** Prezydent ministrów Fejervary wyjechał do Wiednia i po południu będzie u cesarza na posłuchaniu.

**Paryż.** Prezydent Fallières złożył dzisiaj mandat do senatu.

### Polityka antipolska.

**Wiedeń.** „Zeit" donosi z Berlina: „Nordd. Allg. Ztg" donosi, że dziś ma się odbyć rada korony pod przewodnictwem cesarza Wilhelma. Na porządku dziennym są rozprawy nad „polityką antipolską". Trzeba więc być przygotowanym na nowy antipolski atak.

### Zatarg z Serbią.

**Belgrad.** Wczoraj odbyły się tu demonstracye studentów przeciw Austryi. Przyczyną była sprawa następująca: Zagrzebskie koło śpiewackie „Mladost" przybyć miało na koncert do Belgradu. Członkowie koła tego przybyli do Zemlina, ale władze wzbroniły im przejazdu do Belgradu. Z tego powodu powstały w Belgradzie demonstracye, a około stu studentów serbskich pojechało do Zemlina, gdzie urządzono wieczornicę w hotelu Central. Przyszło tam do zbratania serbsko-chorwackiego.

### Gabinet albo skupczyna.

**Belgrad.** Krążą wieści, że albo gabinet obecny poda się do dymisyi, albo nastąpi rozwiązanie skupczyny. Jeźli ustąpi gabinet, misyę utworzenia nowego otrzymać ma obecny poseł serbski w Wiedniu Wuicz.

**Wiedeń.** Do „N. Fr. Presse" donoszą także, że król Piotr zamierza powołać Wuicza na przyszłego prezydenta gabinetu. Gdyby Wuicz utworzył gabinet, spodziewać by się można rychłego załatwienia zatargu z Austryą i Węgrami. Słychać jednakże, że Wuicz, obawiając się zbyt wielkich trudności, misyi tej podjąć się nie chce.

**Belgrad.** Z urzędowych źródeł zaprzeczają pogłoskom tutejszych dzienników o rzekomej dymisyi gabinetu. Zaprzeczają dalej doniesieniom pism zagranicznych, jakoby rząd serbski urzędowo czy półurzędowo oświadczył, że rząd austro-węgierski skłonnym jest do ustępstw wobec Serbii.

### Dla wzmocnienia zdrowia.

**Londyn.** Pisma tutejsze dowiadują się, że król Edward już w początkach marca rozpocznie dla wzmocnienia zdrowia podróż po Morzu Śródziemnem, która potrwa 6 tygodni.

### Zaburzenia w Chinach.

**Pekin.** B. Reutera donosi: Rząd polecił wicekrólowi Futzan ukaranie śmiercią przywódców bandy, która splądrowała misyę w miejscowości Twangtusien, dalej, aby uczestnikom rabunku wymierzył bardzo surowe kary. Jak wicekról donosi, zaburzenia powstały z tego powodu, że w misyi katolickiej zatrzymano pewnego Chińczyka. Tłum, chcąc go odbić napadł na misyę i zburzył ją. Wojsko wyznaczone do obrony misyi strzelało do tłumu i zabiło dwie osoby.

**Cincinatti.** Depesza Biura Reutera: Bawiący tu b. sekretarz jednego z chińskich towarzystw tajnych przeciw obcym zapewnia, że obecny ruch w Chinach przeciw cudzoziemcom jest bardzo niebezpiecznym i doprowadzi do tak krwawych rozruchów i mordowań obcych, jakich jeszcze nie było. Cudzoziemcy zamierzają prosić mocarstwa europejskie o pomoc i zapobieżenie rozruchom.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**



## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń**, 13 lutego.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 6[illegible]. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 7[illegible]1 50. Akcye Anglobanku 326 —. Akcye Unionbanku 564 —. Akcye Länderbanku 44[illegible] 50. Akcye Bankvereina 563 —. Akcye Bodencredit 1079 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 556 —. Akcye kolei państwowych [illegible] 75. Akcye kolei południowej 126 75. Akcye kolei Elbethal 444 —. Akcye kolei północnej 5660 (57 0). Akcye kolei czerniowieckiej 582 —. Akcye Alpiny 533 75. Akcye Rima Muranyi 536 50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2837 —. Akcye Fabryki broni 668 —. Akcye Tureckie tytoniowe 870 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 665 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96 05. Renta majowa 1[illegible]0 16. Renta koronowa austryacka 100 20. Renta koronowa węgierska 96 95. 5% L. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 9[illegible] 15. 4% Listy Banku hipotecznego 98 65. 4½% Listy Banku hipotecznego 100 50. 5% Listy Banku hipotecznego 111 75. 4% Listy Banku krajowego 99 65. 4½% Listy Banku krajowego 101 55. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99 90. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99 50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98 05. Losy tureckie 148 75. Marki 117 85. Ruble 251 50.

Usposobienie: Węgierskie wartości na ciągłe budapesztańskie kupna ożywione. Tendencya silna, spokojna.

Cukier spokojny 18 45—18 5[illegible] (18 50—19 0[illegible]). Spirytus niezmieniony 38 40—38 80. Nafta niezmieniona.

### Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 13 lutego (godz. 1 w południe).

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **I. Waluty.** | | |
| Ruble papierowe | 251 — | 252 — |
| Marki niemieckie | 117 — | 117 50 |
| Franki papierowe | 95 25 | 95 75 |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 05 | 19 13 |
| **II. Listy zastawne.** | | |
| 4% Listy zastawne prem. Banku hipot. | 111 — | 112 — |
| 4½% Listy zastawne Banku hipot. | 100 25 | 101 25 |
| 4% „ „ „ | 98 50 | 99 25 |
| 4½% Listy zastawne Banku krajowego | 101 50 | 102 — |
| 4% „ „ „ „ | 99 — | 100 — |
| 5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. | 99 50 | — — |
| 4% „ „ „ „ „ „ 41-letn. | 99 40 | — — |
| 4% „ „ „ „ „ „ 56-letn. | 98 75 | 99 75 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | |
| 5% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 99 50 | 100 50 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 99 — | 100 — |
| 4% Pożyczka miasta Lwowa | 97 50 | 98 50 |
| 4½% „ miasta Lwowa | 100 60 | 101 60 |
| 5% Obligacye komunalne Banku kraj. | — — | — — |
| 4½% „ „ „ „ | 101 — | 102 — |
| 4% „ kolejowe | 99 — | 99 90 |
| **IV. Losy.** | | |
| Losy miasta Krakowa | 92 — | 98 — |
| **V. Akcye.** | | |
| Akcye Banku hipotecznego we Lwowie | 554 — | 558 — |
| „ „ Gal. dla h. i p. w Krak. | — — | — — |
| „ „ Lwów-Czerniowce-Jassy | 585 — | 588 — |
| **VI. Publiczne zapisy długu.** | | |
| 4¹⁄₁₀% wspólna renta pap. | 100 — | 100 40 |
| „ „ srebrna | 100 — | 100 40 |
| 4% renta koronowa austryacka | 100 10 | 100 50 |
| 5% „ „ węgierska | 96 — | 96 50 |
| 4% renta austryacka w złocie | 118 — | 118 40 |
| 4% „ węgierska w złocie | 114 30 | 114 80 |

**C. k. Ministersterstwo wojny.**
(Oddział 5 E/B., Nr. 2595 1905 r.

818

# OGŁOSZENIE.

Ministerstwo wojny zamierza w drodze publicznej licytacyi nabyć przedmioty, wyszczególnione w załączonym wykazie, i zaprasza w tym celu do wnoszenia pisemnych ofert.

Oferenci mają zwrócić uwagę na następujące postanowienia:

I. Uwzględnione będą tylko austryackie lub węgierskie firmy, które w zupełności zasługują na zaufanie pod względem rzetelności i zasobności.

Ofiarowane przedmioty, mające się dostarczyć, muszą być bezwarunkowo wyrobione w kraju i z krajowego materyału.

Dotyczące postanowienia mieszczą się w § 1 kontraktu dostawy.

II. Oferenci nieznani jeszcze Zarządowi wojskowemu z dawniejszych dostaw, muszą udowodnić świadectwami solidność firmy i jej zdolność do wypełnienia przyjętych na siebie obowiązków dostawy.

Do wystawienia takich świadectw są upoważnione:

1. odnośnie do firm protokołowanych Izby handlowe i przemysłowe odnośnego okręgu;

2. odnośnie do firm nieprotokołowanych władze polityczne I. instancyi tego okręgu, w którym mieszka oferent.

Wspomnianych świadectw nie wydają powołane władze interesentom, lecz odsyłają je wprost do c. i k. Ministerstwa wojny.

Oferenci powinni zatem celem uzyskania takiego świadectwa wnieść zawczasu do odnośnej Izby handlowej i przemysłowej (władzy politycznej I. instancyi) podanie, w którem należy wymienić dokładnie:

1. imię i nazwisko (brzmienie firmy),
2. rodzaj przedsiębiorstwa,
3. władzę wojskową, przeprowadzającą licytacyę (w obecnym wypadku c. i k. Ministerstwo wojny),
4. termin do wnoszenia ofert i
5. przedmioty mające się dostarczyć i ich ilość.

Odpowiedź, którą oferenci otrzymają na swe podanie, należy następnie dołączyć do oferty.

III. Oferta ma się ograniczyć jedynie do przedmiotów wymienionych w załączonym spisie i opiewać albo na całość dostawy albo na część tejże.

IV. Wszystkie przedmioty muszą być wykonane według wzorów, wyłożonych dla interesentów w kancelaryi pułku kolejowego i telegraficznego w Korneubergu.

Przedsiębiorcy mają zwrócić się o podanie warunków dostawy do tego pułku.

Zarząd wojskowy zastrzega sobie wyraźnie prawo zmniejszenia ofiarowanej dostawy ilości przedmiotów, oraz prawo powiększenia tej ilości o połowę.

Takie powiększenie zamówienia może nastąpić także każdocześnie w ciągu roku 1906 i w tym wypadku zobowiązanym jest oferent dostawić zamówioną nadwyżkę w przeciągu czterech miesięcy po zamówieniu. Ceny przedmiotów oraz warunki kontraktowe dla pierwotnego zamówienia postawione, pozostają niezmienione również dla nadwyżki zapotrzebowania.

V. W ofercie ułożonej według załączonego formularza nalerzy wyraźnie i dokładnie podać ilość i nazwę dostawić się mających przedmiotów, cenę każdego przedmiotu franco półn.-zachodni dworzec w Korneuburgu, w cyfrach i słowach wyrażoną, następnie termin dostawy.

Zauważa się, że dostawa jest bardzo pilna.

Za przesyłki odebrane bez zarzutów przez pułk kolejowy i telegraficzny zwraca się dostawcom bonifikowaną różnicę frachtów, obliczoną na zasadzie taryfy wojskowej. W tym celu poświadczy pułk kolejowy i telegraficzny na odnośnych listach frachtowych, że przesyłka przeszła na własność skarbu wojskowego.

VI. Jeżeli kilku przedsiębiorców wnosi wspólną ofertę, to muszą w ofercie wyraźnie nadmienić:

1. że ręczą solidarnie za dokładne wypełnienie warunków dostawy,
2. kto jest upoważniony odnośnie do niniejszej dostawy do załatwienia w ich imieniu interesów z Zarządem wojskowym.

Taką wspólną ofertę musi każdy z przedsiębiorców podpisać pełnem imieniem i nazwiskiem i podać rodzaj swego zajęcia, oraz miejsce zamieszkania.

VII. Na zabezpieczenie ofiarowanej dostawy należy złożyć w kasie odnośnej intendentury korpusowej wadyum w kwocie 5% wartości, którą się obliczy na podstawie żądanych cen za dostawić się mające przedmioty.

Wadyum można złożyć w gotówce lub w takich papierach wartościowych które się nadają do użytku na kaucyę.

VIII. W ofercie należy wymienić złożone wadyum i podać sumę oraz rodzaj (gotówka, papiery wartościowe) tegoż.

Kwit depozytowy na złożone wadyum, wydany przez kasę wojskową, należy przesłać również z opieczętowaną ofertą, atoli w osobnej również opieczętowanej kopercie (według formularza, znajdującego się przy końcu ogłoszenia) do c. i k. Ministerstwa wojny.

Zwraca się uwagę, że oferty i kwity depozytowe opieczętowane w osobnych kopertach nie mogą być włożone w trzecią wspólną kopertę, lecz należy je przesłać osobno, ale równocześnie.

Celem złożenia wadyum powinni oferenci zwrócić się do odnośnej kasy wojskowej dość wcześnie, a nie dopiero w ostatnich dniach przed upływem terminu do wnoszenia ofert.

IX. Oferty przedsiębiorców nieznanych jeszcze Zarządowi wojskowemu wraz z odpowiedzią (punkt II. tego ogłoszenia) Izby handlowej i przemysłowej, względnie władzy politycznej w sprawie świadectwa solidarności i zasobności, oraz kwity depozytowe, mające się przesłać równocześnie z ofertą w osobnej kopercie należy wnieść do dziennika podawczego c. i k. Ministerstwa wojny najdalej do dnia 28 lutego 1906 godziny 12 w południe.

X. Szczegółowe postanowienia dostawy, spisane w formie kontraktu, można przejrzeć w intendenturach korpusów, w kancelaryi pułku kolejowego i telegraficznego w Korneuburgu, we wszystkich Izbach handlowych i przemysłowych monarchii austryacko-węgierskiej, w związku austryackich przemysłowców w Wiedniu, w Muzeum handlowem, w węgierskim krajowym Związku przemysłowców i w Związku węgierskich przemysłowców fabrycznych w Budapeszcie.

XI. Przedsiębiorcy powinni w ofercie nadmienić, że przejrzeli i zrozumieli warunki dostawy, oraz postanowienia kontraktowe i że takowym poddają się w zupełności.

XII. Jeżeli ceny podane w ofercie w cyfrach i słowach są różne, natenczas obowiązują ceny w słowach wyrażone.

Przedsiębiorca jest związany ofertą od chwili jej wniesienia, natomiast Zarząd wojskowy dopiero od chwili, gdy oferent zawiadomiony zostanie przez c. i k. Ministerstwo wojny o zatwierdzeniu jego oferty.

Oferent zrzeka się prawa wycofania się od zobowiązań oraz prawa korzystania z terminów do przyjęcia przyrzeczenia, zawartych w § 862 powszechnej ustawy cywilnej i w artykułach 318 i 319 austryackiej, i §§ 314 i 315 węgierskiej ustawy handlowej.

XIII. Zarząd wojskowy zastrzega sobie nieograniczony wybór pomiędzy poszczególnemi ofertami.

Przy równych zresztą warunkach otrzymają pierwszeństwo producenci przed handlarzami. W ofercie należy podać fabrykę, w której przedmioty dostawić się mające będą wyrobione, względnie wymienić, skąd one będą sprowadzone (patrz formularz oferty).

Jeżeli oferta nie zostanie przyjęta w pełnej osnowie, a ofiarowana ilość lub cena zostanie zmniejszoną, powinien dotyczący oferent w 5 dniach po otrzymaniu odnośnego zawiadomienia wnieść pisemne oświadczenia do Ministerstwa wojny, czy się zgadza na zmianę oferty, lub też nie.

Zmienioną ofertę uważać się będzie za przyjętą ze strony przedsiębiorcy, jeżeli tenże w przeciągu 5-dniowego terminu nie prześle wspomnianego oświadczenia, albo jeżeli ono nie będzie stanowcze.

Jeżeli zresztą z jednej i tej samej oferty, opiewającej na dostawę różnych przedmiotów, zostanie wybrany jeden lub kilka przedmiotów, natenczas zmieniona w ten sposób oferta obowiązuje oferenta natychmiast.

XIV. Oferenci obowiązani są po zatwierdzeniu pełnej oferty lub też w części jej osnowy, albo po zatwierdzeniu oferty zmienionej za ich zezwoleniem uzupełnić złożone wadyum do wysokości kontraktowej kwoty kaucyjnej, oznaczonej na 10% wartości dostarczyć się mających towarów, i mają podpisać pisemny kontrakt, którego dwa egzemplarze winien ostemplować przedsiębiorca własnym kosztem.

Jeżeli oferent wzbrania się podpisać kontrakt, lub do podpisu mimo wezwania się nie zgłasza, wówczas zastąpi kontrakt oferta zatwierdzona, czy to w pełnej osnowie, części lub zmienionej formie, wraz z projektem kontraktu, należącym do tego ogłoszenia. Oferty niezgodne z powyższemi postanowieniami, lub oferty spóźnione, wreszcie telegraficznie wniesione nie będą uwzględnione.

Wiedeń, w styczniu 1906.

### Formularz oferty.

An

**das k. u. k. Reichs- (gemeinsame) Kriegsministerium.**

Stempel za 1 K

## Offert.

Ich N. N., wohnhaft zu . . . . . . in . . . . . erkläre hiemit, nachbenannte Gegenstände an das k. u. k. Eisenbahn- und Telegraphenregiment in Korneuburg, in dem unten angegebenen Quantum und zu den beigesetzten Preisen und Terminen vertragsmässig liefern zu wollen.

| Quantum | | Benennung der angebotenen Gegenstände | Preis für | | in Ziffern K | in Ziffern h | in Buchstaben K | in Buchstaben h | Liefertermin |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | Stück | | ein | Stück | | | | | 1906 |
| | | | | | | | | | |

Ich bestätige:

dass ich die vom Reichs- (gemeinsamen) Kriegsministerium unter Abt. 5/EB., Nr. . . von 1905 ausgefertigen Lieferungs- und Kontraktsbedingungen eingesehen und auch verstanden habe und dass ich mich denselben vollkommen unterwerfe.

Ich hafte für die richtige Erfüllung meines Versprechens mit dem Vadium von . . . . Kronen (d. i. fünf Procent des Lieferwertes per . . . K). bestehend aus . . . . . . . . . . (Barschaft, Wertpapiere, Urkunden). welches laut des unter abgesondertem Kuverte gleichzeitig eingesendenten Depositenscheines bei der Militärkasse (Zahlstelle) zu N. erlegt worden ist.

Die offerierten Gegenstände werden in . . . . . . . . . . erzeugt. Der amtliche Bescheid über das Ansuchen um Ausstellung eines Soliditäts- und Leistungsfähigkeitszeugnisses liegt zu.

N. . . . . am . . . . . . . . 1905.

(Własnoręczny podpis [imię i nazwisko] oferenta, względnie podpis firmy protokołowanej.)

### Formularz koperty na ofertę.

An

**das k. u. k. Reichs- (gemeinsame) Kriegsministerium**

in

**Wien.**

Offert des N. N. zur Lieferung von zufolge Kundmachung Abt. 5/EB., Nr. . . . von 1905.

### Formularz koperty na wadyum.

An

**das k. u. k. Reichs- (gemeinsame) Kriegsministerium**

in

**Wien.**

Depositenschein über . . . . . K . . h (Barschaft, Wertpapiere, Urkunden) zum offerte des N. N., betreffend die Lieferung von zufolge Kundmachung Abt. 5/EB., Nr. . . von 1905.

**Co do oddzielnego przesłania oferty i kwitu depozytowego zwraca się wyraźnie uwagę na VIII. ustęp ogłoszenia.**

### Wykaz przedmiotów dostawy.

| Ilość | | Nazwa | Ceny należy podać za: |
|---|---|---|---|
| 27.783 *) | sztuk | Progi dla kolei polnej z czarnej sosny 1·4 *m* długie, 22 *cm* szerokie, 8 *cm* wysokie . . . . . . . . . . . . . | sztukę |
| 59.572 *) | | Progi dla kolei polnej z czarnej sosny 1·4 *m* długie, 20 *cm* szerokie, 8 *cm* szerokie . . . . . . . . . . . . . | |
| | | | |

*) Całkowite zapotrzebowanie dla obu części monarchii.



L. 1061/6. 720 3 3

## Obwieszczenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy dla Sądu powiatowego w Suchej sprzętów kancelaryjnych wchodzących w zakres robót stolarskich rozpisuje się publiczną licytacyę w drodze ofert, które mają być w opieczętowanej kopercie wniesione do Prezydyum Sądu krajowego wyższego w Krakowie w terminie do **24 lutego 1906.**

Cena kosztorysowa wynosi 2467 K.

Szczegółowe wykazy sprzętów, wzory tychże i bliższe warunki dostawy można przejrzeć w Dyrekcyi kancelaryi Sądu krajowego wyższego w Krakowie, w kancelaryi Prezydyum Sądu obwodowego w Wadowicach i w Sądzie powiatowym w Suchej.

**Prezydyum Sądu krajowego wyższego.**
Kraków, dnia 29 stycznia 1906.

# Obiady

dla kilku osób daję na miasto. Tamże może praktykować kilka panienek. — Zwierzyniecka 9. parter. 838 1 3

## Do sprzedania

**Maszyna nożna Singera nowa**, dwa łóżka blaszane malowane, **toaletka dębowa**, stoliki i inne drobiazgi, wszystko w b. dobrym stanie. **Krowoderska 15, parter, front, pierwsze drzwi.** Oglądać można od 9—11 rano. 839 1 2

# Panna

pisząca biegle na maszynie potrzebna jest zaraz.

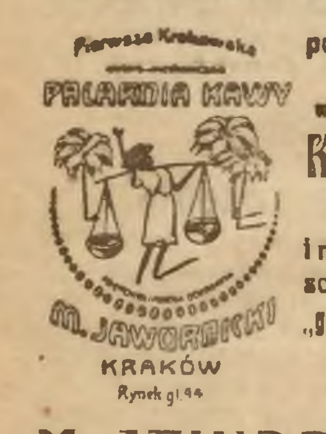
Zgłoszenia (listy) pod **841** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 841

## ZAKOPANE

w pensyonacie JĘTKIEWICZOWEJ willa Podolanka, Ogrodowa 4,

są trzy pokoje wolne. Pokoje z utrzymaniem od 5 koron dziennie. 844 1 8

## PALARNIA KAWY




poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki Kawy palonej najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

**M. JAWORNICKI.** 284 68 0

Dla **Domu bankowego w Bernie** (Morawskiem) potrzebny

# Korespondent!

Warunki: wiadomości zawodowe i zupełna biegłość w języku polskim i niemieckim w mowie i piśmie. Zgłoszenia (tylko listowne) przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **834**. 834 1 5

Słynne ze swej dobroci

## Rękawiczki „DIANA"

poleca 709 9 10

**Ferdynand Güttler**

**Lwów, Halicka 20.**

Zdolnego

# zastępcy

**poszukuje fabryka tasiemek** do bielizny i okładów do zapasek. Zgłoszenia pod **K. S. 6352** przyjmuje **Rudolf Mosse, Kolonia.** 842

# Kurs

przygotowawczy

do egzaminów z rachunkowości ogólnej, państwowej i kupieckiej, urządzam nadal według najnowszych wymagań komisyi egzaminacyjnej. —

Dla Pań osobne godziny.

## Władysław Christ

c. k. urzędnik rachunkowy skarbu,

**Plac Matejki l. 9, II piętro.**

725 3 3

## KUPIĘ

najmniej 300 sągów okrągłego drzewa świerkowego i jodłowego bez kory, o ile możności bez sęków, mającego długości 1 m. a w średnicy 10—25 cm. po stronie cieńszej, loco którakolwiek stacya kolejowa w Galicyi. Zgłoszenia z podaniem ilości drzewa, ceny, oraz bliższego miejsca, przyjmuje Administracya „N. Reformy pod „Drzewo 32". 804 2 4

# Zdolny mechanik

obznajo[illegible] z maszynami do szycia **potrzebny zaraz.**

Zgłoszenia (listy) przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **829.**

829 1 3

## Źródła Wisły

**Wieś Wisła, st. Ustroń, Śląsk austr.**

urocza górska miejscowość

do sprzedania **Willa** piętrowa, położona w środku wsi. 8 pokoi umeblowanych, werandy, w osobnym budynku 3 kuchnie, łazienka i piwnica. Ćwierć morgi ogrodu za 6000 złr.

Wiadomość: Kraków, Wolska 13, u p. Muszyńskiej. 756 3 3

# 5000 KORON NAGRODY

## dla niemających zarostu i łysych.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje prawdziwie duński „Balsam Mos". Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko „Balsamu Mos" do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że „Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

**Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy**

**= 5000 koron gotówką =**

**każdemu gołowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.**

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie.

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos" mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania Dr Tverg Kopenhaga.

Ja, podpisana, mogę polecić każdemu prawdziwy duński Balsam Mos jako niezawodny środek do wywołania porostu nowych włosów. Przez długi czas wypadały mi włosy porządnie tak, że pojawiły się całe miejsca pozbawione włosów. Gdy atoli używałam przez 3 tygodnie Balsamu Mos, poczęły włosy róść na nowo gęsto i bujne. M. C. Andersen, Ny Vestergade 5, Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać do największego w świecie osobliwego handlu

**Mos-Magasinet, Copenhagen K 333 Danmark (Dania).**

(Opłata kart koresp. 10 h, a listów 25 h). 695 2 2

**Czekolada Waniliowa Zdrowia Pastylki własnego wyrobu**

poleca

**ADAM PIASECKI**

**Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków.** 127 20 0

## Kamienica dwupiętowa

narożnik dwóch ulic głównych (mieszcząca sklep restauracyjny) do sprzedania z wyłączeniem pośrednictwa. — Adres w Administracyi „Nowej Reformy" pod **823.** 823 2 8

## Do sprzedania

**kaseta srebra** stołowego i deserowego na 12 osób, składająca się z 103 kawałków. **M. BRENNER, ulica Szpitalna l. 9**, I p. 675 5 6

## Wielki lokal

narożny, frontowy, parterowy, składający się ze sklepu o dwóch wystawach, wielkiej sali i 7miu ubikacyj, **do wynajęcia** w całości lub oddzielnie. Ul. Zwierzyniecka 21. 715 6 6

## Młoda inteligentna mężatka

pragnie przepędzić dwa lub trzy miesiące przy starszej rodzinie na wsi, o ile możności na leśniczówce w okolicy Tarnowa. Łaskawe zgłoszenia najdalej do 14 lutego proszę nadsyłać M. J. 46 poste restante Rzeszów. 825 2 2

# Ziemniaki

zakupuje i prosi o oferty oraz próbki

Dom komisowo-rolniczy

**STOHANDEL & ARLT**

**w Bielsku.** 833 2 3

## Realność w Nowym Targu

składająca się z domu jednopiętrowego murowanego o czterech pokojach, kuchni i ogródka jest **do sprzedania.**

Zgłoszenia: ul. Zwierzyniecka l. 30, parter. 764 3 4

# Kawaler

na wybitnem stanowisku niezależnem, spółwłaściciel dużej firmy, poszukuje za żonę panienki dobrej i zdolnej ze średnim posagiem lub wdowy bezdzietnej w takichże stosunkach majątkowych. Zgłoszenia pod adresem **H. A., Bielsko** poste restante. Fotografia pożądana! 807 2 8

## Lekcyj tańców

udzielam jak lat poprzednich

**Józefa Ekerowa**

**Mały Rynek 1.**

136 12 0




650 2 0

# Wino szampańskie

# TISANE St. MARCEAUX

uznane w całej Francyi, jako najlepszy lekki szampan, powszechnie podawane na przyjęciach dworów panujących.

Skład Główny: **Grand-Hotel Kraków.**

Butelka 8 koron. 191 10 10

# K. Zieliński

## optyk i mechanik, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 156 23 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin.

**Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.**

## Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

**Towarzystwo żeglugi w Tryeście**

# „Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło

**Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny**

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi.

Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz **sprzedaż kart** załatwiają:

**GENERALNA AGENCYA GOLDLUST I SP. w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,**

oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej. 215 23 50

## !Największy postęp teraźniejszości!

Niezbędnym w pralni. jest słynny Niezbędnym w kuchni




Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym! Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym!

Dostać można w składach aptecznych i handlach kolonialnych, w aptekach i handlach mydła.

**Hurtownie sprzedaje L. Minlos w Wiedniu, I., Mölkerbastei 8.**

290 17 50

# OGŁOSZENIE.

## RADA NADZORCZA

**Stowarzyszenia pożyczkowego „WZAJEMNA POMOC" w Makowie**

zaprasza P. T. Członków Stowarzyszenia na zwyczajne

# XXIX. Walne Zgromadzenie

**dnia 25 lutego b. r.** o godzinie 5 po południu odbyć się mające.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1905;
2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej Walnego Zgromadzenia z wnioskiem o udzielenie absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia po 31 grudnia 1905;
3. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału zysku;
4. Zatwierdzenie wyboru 1 Dyrektora i 2 zastępców;
5. Wybór 3 członków Rady nadzorczej;
6. Wybór komisyi rewizyjnej;
7. Wnioski członków.

Maków, 8 lutego 1906.

840 *Zastępca Prezesa.*

Rządowo uprawniona

**fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych**

pod firmą

## K. Rząca i Chmurski w Krakowie

**przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4,** 130 29 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

**wody mineralne sztuczne**

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

**specyalne lecznicze**

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego*.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

## Ogłoszenie.

# Sztuczne kąpiele mineralne

borowinowe, gazowe, ischlańskie, solankowe, igliwiowe, aromatyczne, jodowe, sublimatowe i t. p.

## Zbiorowe Inhalatoryum

na sposób zagraniczny

w pryw. lecznicy **Dra Cezara Komorowskiego**

**Kraków, Dębniki, ul. Pocztowa 112,**

**tuż przy moście.** 809 2 16

Największy Zakład pogrzebowy

## Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza l. 4 (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 881. — Filia ul. Kopernika l. 5.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

**Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.**

Posiadając własne **katakumby**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

**UWAGA:** Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 85 34 0

« Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a »

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

# PASTYLEK GERAUDEL'A

**Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.**

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Erbara, w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Głabisza i w Czerwonej aptece, etc. 435 6 10

## C. k. austr. koleje państwowe.

# WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

**ważnego od 1 października 1905 r.** (czas środk. europ.)

**Odchodzą z Krakowa:**

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.15 pop. (osob.) do Słotwiny.
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Budapesztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.50 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

**Przychodzą do Krakowa:**

4.42 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.40 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.05 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

# Każda matka

dbająca o zdrowie swych dzieci, nie użyje nigdy innej mączki, jak tylko wyrobu krajowego **Gurgula mączki dla dzieci.** Porównawcza analiza z wyrobami wszystkich fabryk na kuli ziemskiej wykazała, że mączka Gurgula przewyższa je we wszystkich korzystnych składnikach i jest jedynym środkiem odżywczym i wyżywczym. 145 5 10

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.